NALEŻYTOŚĆ POCZTOWA OPŁACONA RYCZAŁTEM

DZIŚ 12 STRON [illegible]

Rok VII. Kraków, niedziela 1 czerwca 1924 Nr. 122

NOWY DZIENNIK

Adres redakcyi i administracyi: Kraków, Orzeszkowej 7. Nr. telefonu 279. — Konto czekowe P. K. O. w Warszawie Nr. 141.12? w Krakowie 460620.

Wszelkie komunikaty należy nadsyłać wprost do Administracyi. Komunikaty przesłane Redakcyi nie będą uwzględnione.

Redakcya rękopisów nie zwraca. Za inseraty Redakcya nie odpowiada.

Redaktor naczelny przyjmuje od 12 do 1 w południe.

Cena Nru 15 groszy

Prenumerata: w Krakowie i prowincyi mies. zł 3·40 kwrt. zł. 10·20
w Krakowie z odnoszeniem do domu mies. „ 3·60 kwrt. „ 10·80
Na prowincyi: z przesyłką pocztową mies. „ 4·20 kwrt. „ 12·60
Za granicą: z przesyłką pocztową mies. „ 7·00 kwrt. „ 21·00
Ogłoszenia: Drobne ogłoszenia za słowo złp. 0·10, wiersz milimetr. 1-szp. złp. 0·10. Nadesłane złp. 0·30. Wiersz milimetrowy 1-szpalt. w tekście złp. 0·40. Wiersz milim. 1-szp. na 1-szej stronie złp. 0·50. Gratulacye złp. 5. Inser. zamiejsc. o 50%, zagr. o 100% droższe.
Ceny ogłoszeń w złotych polskich oblicza się po urzędowym kursie franka złotego w dniu wpłaty.

W niedzielę, dnia 1 czerwca br. o godz. 8 wiecz. w sali Starego Teatru odbędzie się

PIERWSZY KONCERT

BARUCHA SPERBERA

(tenor liryczny)

Pozostałe bilety do nabycia w magazynie nowości Braci Landwirth Grodzka 46, a w dniu koncertu od godz. 3 popołudniu przy kasie Starego Teatru.

Hebrajski wieczór dramatyczny

Dziś, w sobotę o godzinie 8 i pół wieczorem odbędzie się w sali szkoły hebrajskiej przy ul. Brzozowej l. 5 wieczór kursów dramatycznych „Tarbutu". Program obejmuje:

„Pożar" Pereca w 2 aktach,

„L'arizsona" — obraz z życia palestyńskiego, oraz

komedyjkę Koziebrodzkiego p. t. „Stryj przyjechał".

Powtórzenie wieczoru nastąpi w niedzielę 1. czerwca o godz. 4 popoł. w sali szkoły przy ul. Brzozowej l. 5. 3213

Idziemy naprzód...

Kraków, 31 maja.

(Th.) „Kothel maarabbi" — „ściana zachodnia" świątyni w Jerozolimie, która do dnia dzisiejszego się utrzymała i służy bogobojnym Żydom jako miejsce najsilniej rozrzewnionych modłów i serdecznego pokrzepienia, jest w historyi żydowskiej jakby żywym symbolem „Ściany zachodniej" legiony Tytusa nie spaliły, spalić snać nie mogły, chociaż cala reszta świątyni legła w gruzach. Wędrówki narodu żydowskiego w golusie, stanowiące jedno, niemal że nieprzerwane pasmo nadludzkiej martyrologii bezprzykładnych cierpień i męczarń, napotykały często, prawie-że ciągle, na drodze ku zachodowi na jakąś „zachodnią ścianę", do której naród żydowski mógł przyłożyć swoją umęczoną, rozgorączkowaną i poranioną głowę, ażeby na chwilę odpocząć, pokrzepić się i wzmocnić — do dalszej ciężkiej drogi. Taką „zachodnią ścianą" były kraje niemieckie, była Francya, była Hiszpania, była Polska, a jest nią od kilku dziesiątków lat — niewiadomo, na jak długo — Ameryka północna. Taka „zachodnia ściana" była zawsze i jest teraz nie tylko miejscem spokojnego postoju; ale też źródłem pomocy dla reszty narodu. Tak było niemal zawsze. Takie przesuwanie się na zachód odbywało się niemal regularnie, prawie-że podług jakiegoś prawa natury. A kto wie? Może istnieje jakiś mistyczny związek między „zachodnią ścianą" amerykańską a powrotem do Palestyny: Skoro dalej na zachód posunąć się nie może, wraca naród żydowski na wschód do swojego wschodu.

Może dlatego właśnie teraz dojrzała odbudowa żydowskiej Palestyny do całkowitego spełnienia, a żydostwo amerykańskie ma w tej odbudowie tak znakomity, tak decydujący udział.

Tak się stosunki polityczne i ekonomiczne ułożyły, że żydostwo amerykańskie dźwiga bez mała cały ciężar odbudowy Palestyny. Dźwiga go chętnie i w coraz szerszej mierze. Z roku na rok rośnie i rozszerza się krąg żydów amerykańskich, biorących czynny udział w rozbudowie „Keren Hajessod", z roku na rok rośnie suma pieniężna, składana przez żydostwo amerykańskie w ofierze na wszystkie cele palestyńskie. Z roku na rok rozszerza i pogłębia się w Żydostwie amerykańskiem zainteresowanie, zrozumienie i serdeczny sentyment dla Palestyny.

Całego żydostwa amerykańskiego jednak nie zdobyliśmy.

Jest naturalnie tam, jak gdzieindziej, duża warstwa żydów, tak bardzo zajętych swoimi własnymi interesami, swojemi troskami, czy też swojem — używaniem życia, że nie ma ani czasu, ani ochoty myśleć o tem, co jest potrzebą ogółu. Ta kategorya ludzi nie jest dla sprawy Palestyny pozyskana, bo Palestyna nie jest ich — osobistą sprawą.

Ale istnieją w amerykańskiem żydostwie sfery możne, i wpływowe, bogate i aktywne, znane skądinąd ze swojego pozytywnego stosunku do żywego żydostwa, których czynnego i wydajnego współudziału dotąd w pełnej mierze nieuzyskano. Sfery te nadały sobie sami nazwę: „Nie-syoniści", „Non-Zionists". Dziwna nazwa, dziwaczna nazwa — skoro Palestynę miłują, a jej odbudowy dla narodu żydowskiego z całego serca pragną. Jest to niczem więcej, jak łudzeniem się, świadomem czy nieświadomem, poprostu dla ułatwienia sobie kroku od dawno już przezwyciężonej i porzuconej ideologii asymilatorskiej do pełnego syonizmu. Takie wyszukane nazwy i sztuczne formułki działają jak cukier w gorzkich pigułkach, lub narkotyk przed operacyą: osładzają lub usypiają ażeby módz się — wyleczyć z choroby. Naturalnie — ludzie odważni nie potrzebują ani osłody, ani narkotyków. Ale trudno żądać od każdego człowieka bohaterstwa, byleby doszedł do czynu.

A do czynu jest żydostwo amerykańskie gotowe.

I teraz staje się aktualnem rozwiązanie problemu rozszerzenia „Żydowskiej Agencyi" dla Palestyny, której firmantem jest według postanowień mandatu organizacya syonistyczna.

Na ostatnim kongresie starano się znaleźć formułę, któraby umożliwiła stopniowe wciąganie t. zw. „niesyonistycznych" żywiołów do „Jewish Agency". Sądzimy, że istotnie uda się znaleźć taką formułę, pozwalającą na organiczny rozwój tej instytucyi aż do zupełnego objęcia jej praw i obowiązków przez organ wybrany przez całe żydostwo, o ile by ono chciało brać na siebie odpowiedzialność za odbudowę Palestyny. Wiemy dokładnie, że prowodyrzy amerykańskiego żydostwa byli skłonni na podstawie uchwał kongresu syonistycznego przystąpić do współpracy. Na t. z. konferencyi Marshalla z 17 lutego br. przewodniczący odczytał te uchwały i uzyskał zgodę zebrania. A uchwały te istotnie zabezpieczyły integralność i przodownictwo organizacyi syonistycznej w tem dziele. Niestety egzekutywa nasza, a razem z nią Komitet Akcyjny, pomieszały przez ciągłe interpretowanie odnośnych uchwał ich treść i tendencyę. Szukano istotnie tego, co się nazywa „zgniłym" kompromisem. Ten kompromis jednak jest widocznie dla naszych przyszłych sprzymierzeńców zbyt pogmatwanym i niejasnym, że szukają innych dróg.

Takich dróg trzeba będzie szukać i takie drogi można będzie dosyć łatwo znaleźć, byleby się nie zapuścić w zbyt pokręconą dyalektykę, byleby stanąć silnie i zdecydowanie na gruncie życiowym, na gruncie nie doktrynerskim, tylko realnym i logicznym.

Trzeba poprostu przyjąć tę oto jedyną przesłankę: Żydzi amerykańscy, stojący dotychczas poza obrębem organizacyi syonistycznej, nie

mają żadnych tendencyi zaborczych. Im jest w gruncie rzeczy śpieszniej do współpracy, aniżeli do dźwigania odpowiedzialności, od której zaprawdą nie chcą się w ostateczności uchylać. Okazywanie im nieufności i stawianie im zagród może ich tylko zniechęcić. A niewolno nam zapominać, że kierujący mężowie tego obozu są w swoim sposobie myślenia bardzo jaśni, bardzo prostolinijni. Nie przychodzą do nas z żadnemi wstecznemi myślami, nie wolno tedy i ich przyjmować z takiemi wstecznemi myślami, które odrazu odpychają i utrudniają porozumienie.

Egzekutywa zwołuje tedy ponownie Komitet Akcyjny. Chcemy wierzyć, że nie po to, ażeby znowu zaczynać od początku i znowu wyszukiwać sztucznych pogmatwań. Tym razem chyba idzie tylko o jedno: o zwołanie kongresu, który ostatecznie orzeknie prosto i jasno, ile ze swoich uprawnień w „Jewish Agency" chce oddać Organizacya syonistyczna, bez narażenia na szwank swojej integralności i swojego autorytetu wśród mas żydowskich.

Słyszy się, że amerykańskie żydostwo zamierza zwołać osobny wszechżydowski kongres dla wyborów swoich przedstawicieli do „Jewish Agency". Owszem — to idzie po naszej linii i jest w Ameryce o tyle możliwsze do wykonania, aniżeli gdzieindziej, ileże tam kongres taki już był zwołany i pracował dobrze. Naszym postulatem taki kongres być nie musi. Jakaś inna droga do znalezienia mężów zaufania amerykańskiego żydostwa także prowadzi do celu. Rzecz jasna, że nie mamy żadnego powodu sprzeciwić się temu sposobowi załatwienia sprawy. To są rzeczy ostatecznie formalnej natury.

Główna rzecz w tem leży, że amerykańskie żydostwo, w całym swoim aktywnym ogóle rusza się ku nam. Ludzie tacy, jak Dr Silverman, Nathan Straus, Feliks Warburg i wielu innych, zwiedzili Palestynę i wrócili pełni zachwytu i entuzyazmu. Podziwiają to, co syonizm już zdziałał, i kochają kraj i — co najważniejsza — ich krytyczny, zimny umysł uwierzył święcie w wykonalność syonistycznego programu i urzeczywistnienie naszego ideału. Są pełni zachwytu i entuzyazmu i chcą pomagać — dawać. A mogą dać dużo, bardzo dużo. A odbudowa Palestyny stała się kwestyą pieniędzy, dużej sumy pieniędzy. Ta widocznie się znajdzie. Prędko się znajdzie.

A zatem: idziemy naprzód! Idziemy szybko naprzód.

Obiad polityczny

Sin. Warszawa. (Telef.) Wczoraj wieczorem wydał premier Grabski obiad, na który zostali zaproszeni referenci działów budżetu oraz ministrowie resortowi. W czasie przyjęcia ma nastąpić wymiana zdań pomiędzy posłami a członkami rządu co do dyskusyi budżetowej nad projektem ustawy o pełnomocnictwach.

Dwa nieszczęśliwe wypadki na wycieczce szkolnej w Warszawie.

Sin. Warszawa. (Telef.) Wczoraj udała się wycieczka szkolna z Warszawy statkiem do Czerska. Wśród zabawy nad brzegiem Wisły w pewnej chwili wpadła piłka do Wisły. Jeden z młodocianych uczestników wycieczki chcąc wydobyć piłkę z wody, utonął.

W drodze powrotnej 35 letni członek orkiestry, która towarzyszyła młodzieży, będąc w stanie nietrzeźwym, przechylił się przez baryerę na statku tak niefortunnie, że wpadł do rzeki i w kilka chwil potem zatonął. Ciała jego dotąd nie wydobyto.

Przygotowania do konferencyi syonistów w Ameryce.

New Jork. (ŻAT) Doroczna konferencya syonistów amerykańskich odbędzie się w Pitsburgu od 22 czerwca do 1 lipca. Każdy okręg jest uprawniony wysłać 1 delegata na 50 członków. Wybory są tajne.

— CHALUCIM. Dziś zbiórka o godz. 7.30 Stradom 15. Obecność wszystkich konieczna.

U progu nowej pracy.

I usiadły karły na ławinę.

— — — — — — — —

Wybory się ukończyły. Oto ich obraz. 45,000 dusz żydowskich w Krakowie — 3781 wyborców do kahału — 3273 oddanych głosów — z tego przeszło 1500 oddanych przez pełnomocnictwa! Z jednej strony — blok asymilacyi i Szlome Emune i tzw. kahalników, rozszerzony w drugiej kuryi rękodzielnikami a w kuryi III. grupą ortodoksów „charajdim". Z drugiej stronnictwo syonistyczne nie zbyt silna na gruncie krakowskim grupa ortodoksyi „Mizrachi". Mimo to blok pierwszy uzyskał tylko (w największej cyfrze) liczbę 2134, a Związek narodowy 1292. Z jednej strony mieszanina bezprogramowa, z drugiej zwarty, jasny, ideowy, demokratyczny program. Gdyby istniał system proporcyonalny Związek narodowy byłby i przy tej ordynacyi uzyskał 12 mandatów na 30. System większości, pełnomocnictw i z niemi związanych nadużyć pociągnął za sobą ten skutek, że Związek narodowy uzyskał tylko jeden mandat.

Nowy kahał pozostał niemal cały w starym składzie, z dawną „ideologią", tylko jeszcze bardziej asymilatorską i bardziej reakcyjną. Zwyciężyły listy — jak je nazywa słusznie Kurjer Codzienny — Dr Landaua. Ta definicya oddaje sedno sprawy: nie program bowiem i nie myśl — zwyciężyła! I to nadaje piętno ostatnim wyborom.

Nie można ich mierzyć miarą, jaką mierzyć się zwykło wybory — jako obraz sił społecznych. Czynnik osobisty, czynnik intryg górował po tamtej stronie nad wszystkiem. Doszło do takiego cynizmu, iż we czwartek słyszeliśmy od jednego z przywódców kahalnych, iż część legitymacyj wędrowała z kahału wprost do biura wyborczego. Ponieważ w Prezydyum kahału zapewniano nas, że wszystkie legitymacye wysłano należycie, przeto pozostaje tylko jedno przypuszczenie, że ci którzy mieli aparat wyborczy w ręku, umiejętnie skracali drogę legitymacyi, aby nie trudzić wyborców i pełnomcników. Toteż i we czwartek w ostatniej pół godzinie sypał się rój pełnomocników z vis a vis kahału.

Jakie stąd wnioski?

Przedewszystkiem nie wolno nam ani na chwilę przerwać walki o nową demokratyczną ordynacyę wyborczą. Zdwoić trzeba wysiłki przeciw coraz silniej organizującej się reakcyi, którą garść asymilantów pragnie znowu użyć dla swych celów.

Z prowincyi zach. Małopolski (Wadowic, Mielca, Krosna) nadchodzą wiadomości, że nawet tam, w tych mieścinach zapadłych uprzątnięto stare rządy kahalne, że i tam wdarł się już nowy duch.

Kraków zostanie zatem wyjątkiem: na krótki czas czarną plamą na żydostwie. Szlome Emune, która wypowiedziała „wojnę świętą" postępowi i demokracyi osiągnie tylko tyle, ze wszystko co jest w społeczeństwie żywe, wolne i demokratyczne, złączy się w zwarty mur, co już się dzieje w Warszawie. Szlome Emune przekona się wówczas, że na złą i szkodliwą weszła drogę. Przygarnęła obcnie asymilacyę w Krakowie. Przekona się wkrótce, że ma żmiję w własnem zanadrzu.

Od samego początku stronnictwo syonistyczne traktowało wybory kahalne w Krakowie jako epizod. Całej swej energii jednak użyło na uświadomienie społeczeństwa. Ten cel został w tej kampanii osiągnięty i wyda swoje skutki.

Obecnie wróci stronnictwo syonistyczne do tej wielkiej, szerokiej pracy palestyńskiej i politycznej w kraju, z której wyrósł odrodzony Naród.

— — — — — — — —

A ławina dalej się potoczy.

Uczciwy głos posła z „Wyzwolenia".

Sin. Warszawa. (Telefonem) W organie „Wyzwolenia" p. n. „Wola Ludu" ukazał się wielce znamienny artykuł posła Eustachego Rudzińskiego (Wyzwolenie), poświęcony polemice w sprawie odezwy francuskiej o białym terorze w Polsce. Autor, nawiązując do sprostowania, wysłanego przez p. Thugutta na ręce p. Painleve'a, pisze:

Możemy tylko co do jednej rzeczy zgodzić się z obywatelem Thuguttem. W tem mianowicie, że ukazanie się w pismach francuskich podobnych odezw szkodzą dobremu imieniu Polski. Natomiast różnimy się co do sposobu obrony naszej dobrej sławy wobec świata, stosowanej przez obywatela Thugutta... Należy raczej wszystkie siły obozu lewicowego zwrócić przeciw rozpanoszonej reakcyi. Może się obóz prawicowy zakłamywać wobec świata, my jednak nie będziemy mu w tem pomogali, bo Polsce nic to nie pomoże, a na lewicę polską rzuci cień podejrzenia.

W dalszym ciągu autor wywodzi: Więzienia w Polsce, szczególnie krakowskie, wileńskie i in. dalekie są od elementarnych wymagań sanitarnych humanitarnego stosunku dozorców do uwięzionych. Sądy doraźne, ustanowione celem zwalczania bandytyzmu, stosowane są wobec przekroczeń politycznych. W rozmaitych dziedzinach spotykamy metody reakcyjne, które zaprzeczają elementarnym pojęciom ludzkim a nawet zdrowemu rozsądkowi. Z tem wszystkiem u siebie w domu zdecydowani jesteśmy walczyć, by wytępić zachłanność i obskurantyzm reakcyi. Przez to przysparzamy Polsce więcej sławy wobec świata, aniżeli ukrywaniem tego szydła reakcyjnego, które zawsze wyłazi z worka odkąd lewica polska poszła w ustępstwa i kompromisy.

Przesłuchanie gen. Szeptyckiego przez komisyę do badania tajnych organizacyi

Sin. Warszawa. (Telefonem) Sejmowa komisya do zbadania działalności organizacyi tajnych przesłuchała na wczorajszem posiedzeniu b. ministra spraw wójskowych gen. Szeptyckiego. Jak się dowiaduję, gen. Szeptycki przyznał, że zgłaszali się do niego w czasie jego urzędowania jako ministra przedstwiciele P. P. P, gen. Szeptycki jednak „uznał ich za waryatów". Gen. Szeptycki potwierdził również, iż zgłaszał się do niego pułkownik Gorczyński wybitny działacz PPP.

Co do alarmu, zarządzonego w nocy z 7 na 8-go grudnia, b. minister zaznaczył, że alarm był zarządzony w obawie właśnie przed zamachem... PPP., a nie, jak się przypuszcza, że pod wpływem pogłosek o rzekomym planie marszałka Piłsudskiego zdobycia Warszawy orężem.

Straszna eksplozya w Bukareszcie

Dnia 28 bm. nastąpiła pod Bukaresztem poważna eksplozya w magazynie amunicyi dla ciężkich dział mianowicie eksplodowały pociski 105 mm firmy Skoda. Pozatem wyleciała w powietrze fabryka prochu i warstaty pyrotechniczne. Zamek królewski w Cotroceni odalony o 500 metrów od miejsca wybuchu doznał silnych uszkodzeń. W mieście wybuchła panika, całe przedmieście i koszary pobliskie opróżniono. Eksplozye powtarzają się w krótkich odstępach czasu i nie można się zbliżyć do miejsca katastrofy. Liczba ofiar nie jest jeszcze ustalona. W Bukareszcie zostało kilka domów uszkodzonych.

Białogród, 30. 5 PAT. Dzienniki tutejsze przynoszą obszerne wiadomości o eksplozyi w Cotroceni, przedmieściu Bukaresztu. Wedle wiadomości tych, liczba ofiar nie jest jeszcze ustalona. Ofiarami padła przeważnie żołnierze, ponieważ w Cotroceni stacyonowany jest cały garnizon budapesztański. Szkoda materyalna wynosi kilkaset milionów lei. Król rumuński, następca tronu i prezydent ministrów Bratianu przybyli na miejsce katastrofy. Większa część pyrotechnicznego materyału armii rumuńskiej została wskutek eksplozyi zniszczona. Powszechna opinia przypisuje ten wypadek zamachom emigracyjnych bolszewickich.

Korespondencya Mac Donalda z Poincarem po wyborach francuskich.

Zgodnie z poprzedniemi zapowiedziami ogłoszona została korespondencya wymieniona ostatnio pomiędzy Poincarem a Mac Donaldem.

Na pierwszem miejscu znajduje się

list Poincare'go

z dnia 14 maja pisany już po powzięciu decyzyi zgłoszenia dymisyi z dniem 1 czerwca. List ten wyraża ubolewanie z powodu niedojścia do skutku spotkania z Mac Donaldem w Chequers co do którego udzielone przez Theunissa i Hymansa informacye pozwalały oczekiwać jaknajlepszych rezultatów. Poincare spodziewa się jednak, że ostateczne porozumienie zostanie niebawem osiągnięte. Premier przypomina następnie, że Francya przyjęła w całości konkluzye sprawozdania rzeczoznawców, tak, jak zostały one ratyfikowane przez komisyę odszkodowań, oraz oświadczyła gotowość przywrócenia jedności ekonomicznej rzeszy natych miast po zastosowaniu przez nią programu zaleconego przez rzeczoznawców. Poincare podkreśla dalej całkowitą zgodność poglądów z Mac Donaldem, który oświadczył, że plan rzeczoznawców wejdzie w życie, skoro tylko rzesza wypełni ściśle zalecenia rzeczoznawców i usłucha ich wskazówek. Pismo zaznacza ponownie stanowisko Francyi w sprawie ewentualnej ewakuacyi Ruhry, stwierdzając, że dla Francyi koniecznem jest zachowanie zastawów na wypadek, niestety możliwych późniejszych uchybień niemieckich.

List Mac Donalda

do Poincarego pisany dnia 14 maja wyraża żal z powodu niedojścia do skutku spotkania w Chequers, gdzie omawiane być miały sprawy, co do których w interesie całej Europy powinno było nastąpić porozumienie. Mac Donald oświadcza, że wiadomem mu jest, iż Poincare przywiązuje jak i on wielką wagę do opracowania układów koniecznych dla zastosowania sprawozdania rzeczoznawców. Ufny w rzeczywistą dobrą wolę Poincarego, Mac Donald zapytuje go, czy możliwem jest kontynuowanie chociażby eksperymentalnego rozpatrywania aktualnych zagadnień. W liście z dnia 23 maja premier angielski wyraża zadowolenie, że dowiaduje się o kontynuowaniu współpracy Poincarego oraz zapewnia o możliwości uzgodnienia poglądów obu gabinetów. MacDonald cieszy się następnie z rzeczywistych postępów na drodze do polepszenia stosunków między obu krajami i dodaje, że wspominać będzie zawsze z wdzięcznością szlachetność, z jaką Poincare odpowiedział na jego pierwsze wysiłki, mające na celu przyjęcie za podstawę stosunków wzajemnego zrozumienia i zaufania.

Poincare dziękuje następnie Mac Donaldowi za udzieloną przezeń obietnicę utrzymania niezłomnej jedności sprzymierzonych taksamo, jak w czasie wojny, na wypadek, gdyby Niemcy wyłamały się od zobowiązań. Francya, — pisze Poincare — przed kładając wspólne wystąpienie międzysojusznicze uciekałaby się do działań samodzielnych jedynie w zupełnie nieprawdopodobnym wypadku niezgodności poglądów. Stwierdzając następnie, że rozmowa Mac Donalda z ministrami belgijskimi zmierzała do rozwiązania które mogłoby być przyjęte przez wszystkich Poicare nadmienia, że z całą przyjemnością starałby się uregulować z Mac Donaldem sprawę zarządu kolejowego na obszarach okupowanych, która nie powinna być przedmiotem nieporozumienia między obydwu gabinetami. Premier francuski przypomina potem fakty pogwałcenia przez Niemców klauzul, dotyczących rozbrojenia stwierdzając, że Francya nie otrzymała należnej gwarancyi i podkreśla, że czułby się szczęśliwym, mogąc wspólnie z Mac Donaldem wyszukać środek w celu wypełnienia luki dotyczącej sprawy bezpieczeństwa Francyi. Luka ta mogłaby okazać się fatalną dla rozwoju, kiedy sojusznicy opuszczą Nadrenię. Pismo kończy się podziękowaniem za przyjazne intencye Mac Donalda o którym Poincare obiecuje zawiadomić swoich kolegów.

W liście z dn. 15 maja Poincare ponownie wyraża żal, że musiał zrzec się wyjazdu do Chequers, gdzie może zdołanoby osiągnąć zgodę w sprawach żywotnych dla obu krajów, jednakże narady mogą się doskonale ciągnąć dalej, celem przygotowania podstaw układu, doprowadzającego sprawy europejskie do sytuacyi normalnej. Rząd obecny, postanowiwszy nie hamować działalności swego następcy, uważa się za powołanego do rozpatrywania nadal pilnych zagadnień, celem nietracenia czasu na drodze do rozwiązania, którą Poincare wskaże swemu następcy. W przekonaniu, że zagraniczna polityka francuska nie ulegnie zmianie, — Poincare zaznacza, że Mac Donald może mu jeszcze przesłać uwagi w odpowiedzi na list z dnia 14 maja i kończy zapewnieniem, że wymiana ich poglądów do dnia 1 czerwca może tylko wtedy przyspieszyć oczekiwane przez nich obu z całą ufnością rezultaty.

W liście z dnia 25 maja Poincare wzruszony uczuciami Mac Donalda zapewnia jeszcze raz, że we wszystkich okolicznościach będzie nadal czynił wszystko, co od niego zależy, aby utrzymać i zacieśnić sojusz obu krajów, tak niezbędny dla pokoju światowego.

Dalsze ekscesy antyżydowskie w Rumunii

Klausenburg. (ŻAT) Ekscesy antyżydowskie w Klausenburgu powtarzają się nadal. Na wszystkich liniach kolejowych napadają chuligani na Żydów. W jednem mieście doszło do krwawej bójki między żydowskim klubem sportowym „Kadima" a rumuńską drużyną. Publiczność wtargnęła na plac sportowy i ciężko zraniła członków drużyny żydowskiej. Ludność rzuciła się następnie na sklepy żydowskie rabując je i raniąc właścicieli.

Galacz. (ŻAT) Znany antysemita prof. Cuza zaskarżył w sądzie działacza żydowskiego redaktora „Izraelity" i komisarza Żydowskiego Funduszu Narodowego p. Morisa Karpa za obrazę czci popełnioną drukiem. Proces odbył się przed gałeckim sądem przysięgłych, który skazał Karpa na 6 miesięcy więzienia i 100,000 lei kary.

U konsula polskiego w Jerozolimie.

Dr. Noe Dawidsohn opisuje w „Najer Hajnt" przebieg wizyty, jaką delegacya Żydów polskich złożyła konsulowi Rzeczypospolitej w Jerozolimie. Konsul p. Adamkiewicz jest starym dyplomatą na Wschodzie.

„Przyznaje on, że Ziemia Izraela rozwija się ze zdumiewającą szybkością — i że Żydzi polscy powinni tu zająć placówki ekonomiczne, które w przyszłości stanowić będą ośrodki handlowe nie tylko dla Palestyny — lecz również dla Transjordanji, Mezopotamji i Egiptu, gdzie rynki nie są jeszcze zamknięte dla eksportu. Wskazał nam cały szereg towarów, które możnaby było importować do Palestyny z Polski i zapewnił nas, że napisał specyalny memoryał do ministra spraw zagranicznych, w którym wzywa rząd do rozszerzenia polsko-angielskiego traktatu handlowego również na Palestynę — tak, jak to uczyniła Litwa. Wskazał również rządowi, że byłoby pożądane, aby z nami, syonistami, nawiązać bliższy kontakt ze względu na wielki wpływ, jaki wywieramy w Palestynie na rząd i społeczeństwo. Pytał nas również, czy mieliśmy sposobność czytania jego raportów. Odrzekliśmy mu, że, niestety, nie mieliśmy tej sposobności.

W czasie rozmowy poczęstowano nas, według wschodniego obyczaju, czarną kawą. Konsul pokazał nam również ostatnie pisma, jakie otrzymał z Polski: „Nasz Przegląd", „Robotnika", „Kuryer Polski".

Należy z uznaniem podkreślić wielki takt konsula polskiego w Jerozolimie. Byłoby też pożądane, aby posłowie nasi zainterpelowali p. ministra spraw zagranicznych w sprawie memoryału, w którym p. konsul Adamkiewicz proponuje rozszerzenie traktatu handlowego polsko—angielskiego — na Palestynę.

Ze względu na wzrastającą emigracyę z Polski do Palestyny sprawa ta staje się szczególnie aktualną".

—o-o—

Nadmiar przyrodników żydowskich.

DO STUDYUJĄCEJ MŁODZIEŻY AKADEMICKIEJ!

„Wydział Wykonawczy Związku Zrzeszeń Społecznych utrzymujących żydowskie szkoły średnie w Polsce" prosi nas o umieszczenie następującego komunikatu:

Wobec bardzo wielkiej liczby ofert sił nauczycielskich dla przyrody napływających do nas bezustannie ostrzegamy wszystkich tych, którzy studyują przyrodę lub mają zamiar poświęcić się temu studyum, zwracając uwagę na to, iż nie ma nadziei, by nawet jakaś poważniejsza część podań mogła być uwzględnioną, gdyż ilość posad przyrody jest bardzo ograniczona. Radzimy wobec tego tym, którzy nie czują specyalnego pociągu do tej gałęzi wiedzy, by poświęcili się studyom innym, dającym więcej możności uzyskania posad nauczycielskich. W szczególności radzimy poświęcić się studyom języka polskiego i hebrajskiego. Podkreślamy zresztą, iż w każdej innej dziedzinie łatwiej jest dziś o posadę nauczycielską niż w dziedzinie przyrody.

Z teatru Słowackiego.

„Kordyan" Juliusza Słowackiego. Układ sceniczny i reżyserya Teofila Trzcińskiego.

—o—

(Dokończenie.).

W scenie szpitalnej dekoracye banalne, jednakowoż jest to szczegół drugorzędny, który wcale nie osłabia ogólnego wrażenia wystawy, skomponowanego z nadzwyczajnem znawstwem sceny i poważnym artystycznym taktem.

Najwięcej trudności przy wystawie miał reżyser, gdy chciał ucieleśnić wizyę wyrosłą w chorobliwym mózgu Kordyana w scenach na zamku królewskim. Problem zdaniem mojem nie został tu należycie rozwiązanym, gdyż tkwiąca w charakterze inscenizacyjnym p. Trzcińskiego, błyskotliwa groteskowość nie pozzwoliła mu na głębsze, ale za to mniej efektowne ujęcie.

Okazuje się jednak, że w teatrze miejskim jest trudniej Kordyana zagrać niż wystawić. Rolę tytułową zagrał p. Białkowski, który włożył w nią dużo szlachetnej pracy, wiele zapału i w scenach liryczno-refleksyjnych stanął rzeczywiście na wysokości swego zadania. Natomiast w tych partyach, gdzie dominującą nutą jest patos bohaterstwa jak np. monolog na Mont—Blanc i w scenie spiskowej był p. Białkowski głosowo niedopowiedni. Mimowoli przypomnieli sobie widzowie którzy byli dzień przedtem na akademii dwa monologi Kordyana, wygłoszone z eruptywną i porywającą siłą przez p. Nowakowskiego i pewnie żałowali, że p. Nowakowski znajduje się obecnie poza zespołem artystów sceny miejskiej. Jedno jeszcze zastrzeżenie już nie pod adresem p. Białkowskiego ale pod adresem reżyseryi. Oto kreacya p. Białkowskiego (i p. Sochy) nie była wolną od tej zwykłej, banalnej teatralności gestów. Odnosząc się do p. Trzcińskiego, z głęboką czcią ma się od niego prawo domagać czegoś więcej niż interpretacyjnej pozy w guście dorastających pensyonarek. (Przed laty widziałem Kaima w roli Hamleta, wygłaszającego monolog „Być albo nie być" w sposób dyskretny bez aktorskiej pozy, a pomimo to robiący kolosalne wrażenie). Gdyby więc reżyserya była stonowała i ściślejsza interpretacye Kordyana, nie raziłby może tak bardzo niedostatek głosowy. Bardzo miłą ale niemniej banalną była Laura w ujęciu pani Mazarekównej, co również da się powiedzieć o Violecie p. Klońskiej. Bardzo dobrym był p. Szymborski jako papież Grzegorz XVI, Sylwetka tego najwyższego dostojnika Kościoła nie wyłamała się wcale za ramy poematu i przez swoją ironicznie dobroduszną maskę osiągnęła właściwy cel, jako antyteza żywiołowego Kordyana. Ze starej gwardyi przypomnieli się publiczności p. Jednowski jako car i p. Miarczyński jako wielki książę. Nie dziwimy się gorącym oklaskom, jakimi publiczność darzyła swoich ulubionych aktorów. Dużo zastrzeżeń mamy przeciwko kreacyom p. Piekarskiego, który w Kordyanie miał trzy względnie cztery epizodyczne role, grane w jednej masce prawie że jednakowo. Największe jeszcze wrażenie wywarł, jako doktor. Ale we wszystkich tych kreacyach raziła maniera, która u tego bardzo zdolnego artysty staje się drugą naturą. Typowe były role prezesa (p. Kawczyński), Grzegorza (p. Kulakowski). Wreszcie musimy tu podnieść wielką pracę i pieczołowitość włożoną przez p. Trzcińskiego w inscenizacyę tłumów, które na scenie falowały i poruszały się z zupełną swobodą.

Ale praca ta i pieczołowitość wyglądała ku nam z każdego zakątka tej sztuki. Nie było szczegółu, któregoby p. Trzciński nie przemyślił i możemy śmiało powiedzieć, że tak Kordyana w Polsce wystawić może tylko Kraków.

Dr. M. K.

Wyniki wyborów kuryi III. do kahału krakowskiego.

Lista narodowa uzyskała 40 proc. głosów.

Czwartkowe wybory z kuryi III. do kahału krakowskiego odbyły się w atmosferze niezwykłego roznamiętnienia. Przed budynkiem kahalnym gromadziła się prawie przez dzień cały publiczność, szczególnie ortodoksi. Niezwykłą nowością w obrazie tym stanowiła młodzież ortodoksyjna, która namiętnie brała udział w agitacyi wyborczej, roznosząc odezwy, ściągając zwolenników. Nadzwyczajną energię rozwijali również pp. senator Deutscher i poseł Stempel, którzy niejednokrotnie autorytet swój wspierali apelem do władz bezpieczeństwa. Mimo to jednak udział wyborców był stosunkowo słabszy, niż przy kuryach poprzednich, bo dosięgnął tylko 80 procent. Natomiast udział pełnomocnictw był tym razem niezmiernie wysoki bo na 1651 oddanych głosów blisko 900 głosowało przez pełnomocnictwa a zatem blisko 57 procent. Tu zatem swojska krakowska instytucya demokratyczna święciła tryumfy i wydała wyrok ostateczny na krakowską ordynacyę wyborczą.

Rezultat wyborów wywołał wśród zblokowanych stronnictw asymilatorsko-ortodoksyjnych nieukrywaną konsternacyę, albowiem ilość głosów uzyskana przez związek narodowy w tej kuryi, uchodzącej za niepodzielną domenę ortodoksyi, dosięgła bardzo pokaźnej cyfry 40 procent.

Komisye wyborcze funkcyonowały sprawnie. W szczególności zaznaczyć trzeba objektywne kierownictwo sekcyi I. przez p. Izaka Bauamingera.

W rezultacie na 1980 wyborców oddano jak już wspomnieliśmy 1651 głosów z czego 957 nieskreślonych kart na listę bolku Szlome Emune, Charajdim, kahału i asymilacyi, a 543 takich kart na listę Związku narodowego. Reszta kart zawierała kandydatów z obydwóch list.

Przeszła cała lista kahalno ortodoksyjno asymilatorska, z tem, że największą ilość głosów na tej liście uzyskał p. Wallach (1072) a najmniejszą p. Wolf (1009), ponadto wybrani zostali pp. Hornstein, sen. Deutscher, Freilich, pos. Stempel, Wohl, Landau, Bauminger.

Z listy Związku narodowego orzymał największą ilość głosów p. radca Henryk Schenker (662). Ponadto otrzymali pp. Spira Samuel 649 głosów, Horowitz Michał 646, Drezdner 627, Nussbaum Abraham 625, Biegeleisen i Horowitz Efraim po 615, Halpern i Baum po 613, Fischer 605.

Wyniki wyborów do kahałów na prowincyi.

Syoniści wszędzie zwyciężają.

KROSNO. (Wybory do kahału. — Zwycięstwo syonistów). W niedzielę dnia 25 maja odbyły się tutaj wybory do kahału przy których syoniści odnieśli zwycięstwo. Mimo że organizacya tut. nie jest liczebnie tak silną i tak bardzo popularną, udało się nam dzięki intenzywnej i systematycznej pracy odnieść ogromny sukces. W ciągu 2 tygodni zwołaliśmy cały szereg zgromadzeń ludowych na których nasi mowcy p. p. Wiesenfeld i Rosshandler przedstawiali nasz program kahalny i piętnowali działalność dotychczasowej kliki kahalnej.

Ze strony naszych przeciwników Szlome Emune i kahalników rozwinięto namiętną i gwałtowną agitacyę przeciw naszym kandydatom, rozszerzano pogłoski, że syoniści chcą zamknąć bóżnicy i chedery, że chcą „gojskie" szkoły itp. brednie, rozlepiano jakiś „list pasterski" rabina bełzkiego, żeby nie wybierać syonistów którzy chcą „wychrzcić" dzieci żydowskie! Takimi to metodami walczy ta spółka agudowo-kahalna. Ze szczególną nienawiścią zwalczano kandydaturę prezesa naszej organizacyi p. Mojżesza Wiesenfelda.

To wszystko jednak nie przydało się im na nic, syonistom udało się zjednoczyć na jedną listę wszystkie żywioły demokratyczne w pierwszym rzędzie rękodzielników ze stowarzyszenia „Jad-Charuzim" i odnieść ogromne — jak na tut. stosunki — zwycięstwo. Z naszej listy weszli jako radni: pp. Mojżesz Wiesenfeld, Merchiem Weinberger, Dr. Wilhelm Hirschfeld, Samuel Stiefel, Leopold Dym i Ozyasz Hiller razem więc z sympatykami z przeciwnej listy, żywioły demokratyczne i narodowe mają zapewnioną większość w kahale. Od nowo wybranej Rady spodziewamy się, że przystąpi wkrótce do owocnej i pożytecznej pracy dla tut. społeczeństwa żyd., a w szczególności do założenia szkoły hebrajskiej, która jest tutaj tak bardzo konieczną.

ZWYCIĘSTWO BLOKU NARODOWOEGO W BUCZACZU. Pomimo szalonej agitacyi przeciwników zwyciężył tu w wyborach do gminy żydowskiej blok narodowy. Przeszło 9 syonistów, 3 narodowych rzemieślników, 1 ortodoksa a 5 członków starej kliki. Zastępcy: 4 syoniści, 1 rzemieślnik i 1 ortodoksa.

BOLECHÓW. W wyborach do tutejszego kahału w dwóch kuryach zwyciężyła lista narodowo-żydowska. Wybrano 8 syonistów, 7 mizrachistów, 8 ortodoksów i bezpartyjnych i 1 rzemieślnik, a jako zastępców 2 syonistów, 2 mizrachistów, 2 bezpartyjnych i ortodoksów i jednego rzemieślnika.

MIELEC. W wyborach do kahału przeszła tu lista syonistyczna. Lista Szlome Emune przepadła z kretesem.

List z Łodzi.

Przygotowania do wyborów do kahału. — Wiec lokatorów — Czeskie towary drożeją. — Tragiczna śmierć szeregowca. — Chińczycy polują w samochodach na dziewczęta. — Ł. K. S. jedzie do Budapesztu.

Łódź, 28 maja.

Odbyło się posiedzenie komisyi wyborczej zarządu gminy żydowskiej. Komisya uchwaliła kalendarzyk wyborczy, przewidujący dzień wyborów na 29-go czerwca rb. Kalendarzyk ten przedstawia: 28-go maja do 4-go czerwca wyłożenie listy i reklamacye do kancelaryi, 5-go do 12-go czerwca reklamacye do komisaryalu rządu. 13-go do 22-go czerwca zgłoszenie list kandydatów. 24-go czerwca ostatni termin połączeń i poprawek list; 26-go czerwca ogłoszenie ważności list kandydatów. 29-go czerwca wybory. Uchwalono podział miasta na okręgi w ten sposób, by na każdy okręg wyborczy wypadło od 800 do 1000 wyborców. Postanowiono upoważnić 3 członków komisyi do zajęcia się wyszukaniem lokali wyborczych i podziału miasta na obwody wyborcze.

— — — — — — — — — — —

W dniu 25-go bm. odbyło się w sali rady miejskiej ogólne zebranie towarzystwa „Lokatorów". Zagail prezes stowarzyszenia Dr. Mierzyński, który złożył sprawozdanie z działalności stowarzyszenia. Po sprawozdaniu objął przewodnictwo p. Bazeliński. Ten ostatni oddał głos adw. Aftergutowi, który wskazał na ujemną stronę nowej ustawy, gdyż wydatki nie zostały włączone do komornego oraz na niepomyślny punkt, przyznający prawo właścicielowi domu domagania się eksmisyi lokatora, gdy zechce przystąpić do jakiejś budowy. Pan Konarski zreferował sprawę utworzenia kooperatywy mieszkaniowej. Wskazał, że dotychczas utworzenia podobnej instytucyi było niemożliwe z powodu depracyacyi marki, lecz dziś nadszedł odpowiedni czas.

— — — — — — — — — — —

„Głos Polski" (145 z dnia 28 V. 1924) dowiaduje się z wiarogodnego źródła, że Czesi, którzy w celu konkurencyjnym sprzedali manufakturę niżej ceny kosztu, podwyższyli ceny, wobec czego kupcy miejscowi liczą się z pewnym zmniejszeniem klęski kryzysu.

Jak wiadomo, jedną z głównych przyczyn obecnego kryzysu w handlu i przemyśle jest niemożność konkurowania z wyrobami czeskimi.

— — — — — — — — — — —

W więzieniu wojskowem przy ulicy Gdańskiej onegdaj po południu aresztanci wojskowi zaczęli przez okna łżyć stojącego na warcie żołnierza. Wartownik kilkakrotnie usiłował uspokoić awanturników, a gdy to nie pomogło, wystrzelił w powietrze i aresztanci odeszli. Po dwóch godzinach powtórzyły się awantury, a wartownik dał salwę w powietrze, poczem aresztanci i tym razem odeszli od okna. Po kilku godzinach zerwała się znowu wrzawa, wartownik wystrzelił, kula trafiła aresztanta szeregowca Glazera, który padł trupem na miejscu. Zawezwano żandarmeryę, by uspokoić awanturujących się więźniów. Na miejsce przybył również prokurator wojskowy p. Saski.

— — — — — — — — — — —

Do Łodzi przyjechało kilku Chińczyków, którzy trudnią się sprzedażą fajeczek. O zmroku na jezdni Alejami Kościuszki zatrzymał się samochód, z którego wyszedł pasażer i skierował swe kroki ku przechadzającej się 16-letniej dziewczynie. Dziewczyna zauważyła, iż mężczyzna nie jest podobny do innych mieszkańców naszego miasta. W tem ujrzała przechodzącego policyanta i pędem pobiegła do niego. Chińczycy spostrzegłszy to wsiedli do samochodu i umknęli. Odpowiedni meldunek złożono w 7-ym komisaryacie policyi państwowej. Władze policyjne przedsięwzięły kroki, by uchronić Łodzianki od złaków Chińczyków.

— — — — — — — — — — —

Vivo Atleticai Club zaprosił Ł. K. S. na rewanż w Budapeszcie. Trzeba zaznaczyć, iż ŁKS. będzie jedynym klubem Polski, który został zaproszony do Budapesztu.

M. W-r.

NADESŁANE.

Za rubrykę te redakcya nie odpowiada.

Frania Częstochowska — Częstochowa
Ignacy Riegler — Kraków
zaręczeni w maju 1924 r. 719

BRONIA LIEBLING — BENNO KÄFER
Kraków
zaręczeni w maju 1924 r. 732

Z okazyi zaręczyn p. Ign. Rieglera z Krakowa z p. Franią Częstochowską z Częstochowy serdecznie gratuluje
723 Izydor Weiss z narzeczoną.

Z okazyi zaręczyn p. A. Klugera z p. Holländerówną gratulują serdecznie
722 Bursztyn z rodziną.

Z okazyi zaręczyn p. Józefa Reisnera z p. Gustą Nussbaumówną serdecznie gratuluje
729 Maks Heffner.

Z okazyi zaręczyn naszego zastępcy p. Józefa Reisnera z p. Gustą Nussbaumówną serdecznie gratulują
729 K. Heffner i J. Berger.

Z okazyi zaręczyn naszej koch. siostry Mali Randówny z p. Aronem Kornem z Rzeszowa serdecznie gratulują
Bracia Rand, Nowy Targ.

Przywitanie dra Weizmana w Londynie.

Przemówienia Monda i Weizmana.

(Od naszego sprawozdawcy)

Dnia 20 maja odbył się w Londynie uroczysty bankiet na cześć dra Chaima Weizmana z okazyi jego powrotu z Ameryki po półrocznym owocnym tam pobycie, w sprawie odbudowy Palestyny. Około 80 osób przybyło na uroczystość. Wśród nich znaleźli się przedstawiciele organizacyi syońskiej, „Keren Hajesod", reprezentanci żydowstwa angielskiego i przedstawiciele prasy. Przewodniczącym był

sir Alfred Mond,

który w następujących słowach powitał prof. Weizmana: „Jestem szczęśliwy, iż mogę powitać mego starego przyjaciela, towarzysza i przywódcę z okazyi jego powrotu z Ameryki po półrocznej, heroicznej pracy. Co tygodnia zbierał prof. Weizman tryumfy na ziemiach między brzegami Atlantyku a oceanu Spokojnego. Widzieliśmy, jak prof. Weizman przybywał, przemawiał i zwyciężał. Nie po raz pierwszy był prezydent Organizacyi syońskiej w Ameryce. Był tam po raz trzeci, a zapewne nie po raz ostatni. Za każdym jednak razem, praca jego staje się bardziej owocna i pełniejsza rezultatami, a atmosfera, którą pobyt jego stwarza przychylniejsza dla sprawy żydowskiej. W żydostwie daje się obecnie odczuwać głębokie zrozumienie dla współpracy i jedności. Palestyna nie jest już więcej eksperymentem, lecz rzeczywistym faktem. Każdy, kto przybywa obecnie z Palestyny jest oczarowany postępem pracy. Ludzie praktyczni są zdziwieni nadzwyczajnymi sukcesami pracy syonistycznej. Dr. Weizman znalazł w Ameryce żywą i silną wolę dopomożenia w pracy nad odbudową Palestyny i nie ulega wątpliwości, że liczne konferencye, które p. Louis Marshall zwołał, a w których brał udział dr. Weizman są najlepszym dowodem możliwości stworzenia ogólnej platformy dla wspólnej pracy. Dziękujemy mu za wielką pracę, którą przeprowadził i jesteśmy zadowoleni, że mimo wyjazdu prof. Weizmana z Ameryki praca będzie postępowała naprzód. Setki tysiące ludzi słyszało go w Ameryce. Przemawiał tam na kilkuset zgromadzeniach, a mam nadzieję, że wielka część pieniężnych rezerw popłynie obecnie do Palestyny. Dziękujemy mu za wszystko, co zdziałał i cieszymy się, że ponownie jest wśród nas, wśród swoich poddanych towarzyszy syońskich.

Natępnie przemówił

prof. Weizman,

przyjęty niemilknącą owacyą. Prof. Weizman mówił: „Mój obecny pobyt w Ameryce był trzecim z rzędu, a sądzę, że rezultaty jego są zadawalające. Wpływy na rzecz „Keren Hajesod" powiększyły się znacznie, a nad wyraz ważnym jest fakt, że w Ameryce objawiła się wola i gotowość do współpracy z Organizacyą syońską w sprawach odbudowy Palestyny. A będzie to znacznie większem oparciem, niż sumy, które żydostwo amerykańskie złożyło dotąd.

Jestem przekonany, że żydostwo amerykańskie pragnie wspólnie z żydostwem całego świata, by Palestyna została odbudowana za naszych czasów. Wiele się na to złożyło przyczyn. Główną przyczyną były obecne prace w Palestynie, które zdobyły dla nas opinię publiczną Żydów i nie-Żydów w Ameryce. Przewodniczący wspomniał już, że każdy syonista, czy przeciwnik syonizmu, Żyd, czy nie Żyd, zwiedzający Palestynę jest oczarowany tem, co zdziałano w Palestynie w przeciągu ostatnich kilku lat. Nastrój żydostwa palestyńskiego, siła ducha, którą wykazują Palestyńczycy, ilekroć stają w obliczu ciężkiej sytuacyi, obecna praca na roli, w budownictwie, liczba domów, drzew, ludzi osiadłych na roli, wszystko to stanowi znacznie więcej i znacznie głębsze czyni wrażenie, niż wszystkie mowy.

W każdej gminie w Ameryce, gdzie miałem sposobność pracować i przemawiać, znalazł się przynajmniej jeden lub dwu ludzi, którzy zwiedzili Palestynę i którzy nam oświadczyli, że syoniści sami nie doceniają wartości swojej pracy. Nie ulega wątpliwości, że jest to główną przyczyną naszych sukcesów w Ameryce.

Istnieje jednak jeszcze jeden czynnik, a mianowicie: Żydostwo amerykańskie stanowi olbrzymią masę a sprawy żydowskie nie są dla niego problemem akademickim, lecz kwestyą życia. Żydostwo amerykańskie nie odnalazło jeszcze samego siebie. Walczy o wyraz swoich dążeń, a w walce tej rozpoczyna Palestyna odgrywać bardzo ważną rolę. Żydzi amerykańscy widzą, że dla utrzymania żydostwa konieczną jest odbudowana Palestyna. Rozumią, że wszelkie usiłowania i wysiłki — mimo wszystkich rezultatów — są w Ameryce tylko paliatywami. Pierwszym krokiem do utrzymania żydostwa, jako żywotnej siły na świecie, jest odbudowa wielkiej, pokojowej Palestyny, począwszy od kolonii a skończywszy na uniwersytecie.

Istnieją jednak i negatywne czynniki. Antysemityzm wzrasta w Ameryce. Co do tego nie ma wątpliwości. Także ostatnie ograniczenia imigracyi, zamykające faktycznie bramy Ameryki przed Żydami wspólnie ze świadomością, że Palestyna może się stać miejscem ucieczki dla bardzo znacznej ilości imigrantów, którzy pragną wieść produktywne życie — to wszystko sprawiło, że sprawa palestyńska stała się realnym i praktycznym problemem w Ameryce.

Chcę, aby zrozumiano, że w Ameryce odnoszą się do sprawy palestyńskiej, nie jak do kwestyi, nad którą można debatować, lub, jak do eksperymentu, czy też do planu, który należy zrealizować, ale w dalekiej przyszłości. Żydostwo amerykańskie jest przekonane, że jeśli całe zdoła się skupić dla odbudowy Palestyny, można przeprowadzić tę odbudowę w przeciągu 20 lat. Czy tak istotnie będzie, czy też nie, trudno mi powiedzieć, tak jednak twierdzą Amerykanie.

Wierzę jednak, że dzień ten jest bardzo bliski, znacznie bliższym, niż sądziliśmy przed rokiem, lub dwoma laty, tem bliższy będzie, jeżeli wszystko, co jest praktyczne w żydostwie amerykańskiem oddą się na usługi pracy odbudowawczej Palestyny. Sądzę, że droga dla współpracy pokojowej uczciwej, szczerej i zupełnej, jest już utorowana. Mogę powiedzieć bez przesady, że wracam z Ameryki z przekonaniem, że jeśli tylko zechcemy, jeżeli będziemy się odnosili do innych z zaufaniem i wiarą, będziemy w możności zjednoczyć na platformie mandatu wszystko, co jest konstruktywne i żydowskie w żydostwie amerykańskiem, a jestem przekonany, że śladem Żydów amerykańskich pójdą i inne kraje.

Stoimy przed epoką, w której będziemy mogli rozszerzyć naszą działalność w Palestynie i współpracować prawie z całem żydostwem na platformie odbudowy Palestyny. A jeśli, jak sądzą, zdołałem pomódz w tej sprawie, to uważam, że wysiłki godne były celu. Praca była wielka, ale mogę z zadowoleniem stwierdzić, że jako przedstawiciel organizacyi syonistycznej, byłem wszędzie przyjmowany nad wyraz przyjaźnie ze strony wszystkich gmin żydowskich w Ameryce. Uważam za swój obowiązek wyrazić przy tej sposobności podziękę za przyjaźń, jaką mi okazywano. Zwiedziłem kraj od oceanu Atlantyckiego aż po ocean Spokojny i byłem zdziwiony, znalazłszy w takich gminach, jak Texas oddalonych o setki kilometrów od większego centrum żydowskiego, to samo zainteresowanie i tę samą gotowość do oddania swych najlepszych ludzi i pieniędzy dla akcyi na rzecz „Keren Hajessod". Nie jest rzeczą małą znaleźć takiego ducha w odległości 6 lub 7.000 mil od Palestyny. Najbliższem zadaniem organizacyi syonistycznej jest wykorzystanie tej siły.

Dr. Weizman zakończył swoją mowę wezwaniem do żydostwa angielskiego o prace dla sprawy palestyńskiej.

Po przemówieniu prof. Weizmana zabrał głos p. Nahum Sokołow, Józef Cowen i Neiditsch.

Uroczystość zakończyła się w podniosłym nastroju.

Ewangelia pokoju.

Jeśli o pokoju, o utrwaleniu pokoju, o idei pokoju mówią dzisiaj mężowie stanu i politycy, to jest to w znacznej mierze tylko hipokryzyą, a już w najlepszym wypadku samoułudą. Jeśli zaś o pokoju mówią idealiści, to — czyż nie jest to naiwnością? Żyjemy wszakże w epoce najbardziej gigantycznych zbrojeń w całej historyi. Pod straszliwym budżetem wojskowym uginają się państwa i narody. Przyszła wojna będzie wojną gazową — prorokuje się z całym spokojem, przytem zresztą zupełnie trafnie. Wojna gazowa, to zaś coś tak piekielnego, że w porównaniu z tem wydają się najokropniejsze epizody wojny światowej tylko dziecinną zabawką. Chmura trującego gazu pokryje całe miasto lub całą prowincyę i wyduși wszystko, co żyje. Nawet w najgłębszej piwnicy nie będzie się można przed nią ukryć. Sarkaliśmy dotychczas na to, że jesteśmy tylko „Kanonenfutter". W przyszłej wojnie będziemy odgrywali tę samą rolę, co robactwo, które się sumarycznie wytępia. A wielką krzywdą byłoby, wyrzucać specyalny militaryzm temu lub owemu państwu współczesnemu. Żadne nie jest mniej albo bardziej militarystyczne od całej reszty. Od Moskwy, poprzez Berlin i Paryż, aż do Nowego Jorku — wszędzie to samo.

A jednak jesteśmy obecnie, po wojnie światowej, świadkami czegoś nowego w dziedzinie ideologii zbiorowej społeczeństw, jakiegoś nowego nurtu w duszach ludzkich. Nurtu tem dziwniejszego i znamienniejszego, że biegnie równolegle obok dochodzącej do szczytu swego napięcia imperyalistycznej ideologii oficyalnej. Nurtem tym — to tęsknota za pokojem.

Nie jest ona oczywiście zjawiskiem nowem. Sięga w głęboką starożytność. Jezajeszowa wizya przyszłości jest jednym z najpiękniejszych i najgłębszych jej wyrazów. Szermierze jej wstawali w różnych epokach i sferach. Zakwitała na tronach królewskich, w celach filozofów, w sercach Bogu oddanych. Charakter dzisiejszego pacyfizmu (we wszelkich jego odcieniach) jest atoli zasadniczo inny, a mianowicie **społeczny**. O ile w ubiegłych stuleciach tęsknota za pokojem była rzeczą czysto indywidualnym jakiejś wybitnej jednostki, to pacyfizm współczesny jest poważnem zjawiskiem społecznem, które coraz bardziej będzie musiało być brane w polityce międzynarodowej pod uwagę.

Ten nowy kierunek w uczuciach ludzkich może lepiej i plastyczniej da się przedstawić na płaszczyźnie negatywnej. Wojnę dotąd kochano i podziwiano. Najwięksi mistrze pędzla i pióra czerpali z niej — z miłością! — natchnienie. Z nietajoną rozkoszą opisywali i malowali sceny masowego mordu, które czytelnicy z niemniejszą rozkoszą w siebie wchłaniali. „Jak to na wojence ładnie, kiedy ułan z konia spadnie" — śpiewano w domu i w szkole i istotnie w to wierzono, że widok ułana, którego „koledzy nie ratują, ale końmi go tratują, jest — ładny. Dzisiaj uczuciowa sfera społeczeństwa, nastrojona jest na nutę **nienawiści** w stosunku do wojny. Nie tylko ideologia „radykałów" i „masonów" jest taką, ale także i ideologia szerokich mas ludu i mieszczaństwa. Kto wojny nie neguje, pojmuje ją jako gorzką konieczność, a przenigdy jako „boski łańcuch w boskim porządku świata" (Platon, Hegel, Nietsche, i Spengler).

Z tego puntu widzenia nie można twierdzić, iż wojna światowa była sub specie aeternitatis bezcelową. Ona bowiem zasiała nienawiść do wojny w szerokich masach ludowych i wśród sfer intelektualnych. Ona wydała Rollanda, Barbusse'a, Leonharda Franka, Latzke, którzy uderzyli w silniejsze akordy duszy zbiorowej, aniżeli potrafili to większi może od nich, jacy

Przegląd prasy hebrajskiej.

Po powrocie „olej regel" z Palestyny. — I „bundowcy" oczarowani. — Życiowe węzły między Palestyną a żydostwem golusu. — Zbliża się nowy kongres syonistyczny. — W obliczu doniosłych wydarzeń!

Prezes egzekutywy syonistycznej p. Sokołow określił niedawno obecną epokę w żydostwie, jako przeciwieństwo do epoki znanych biblijnych „mraglim". Bo oto powracający obecnie z Palestyny „olejregel" po zapoznaniu się z bliska z rzeczywistością palestyńską i heroiczną pracą Palestyńczyków wnoszą w przeciwieństwie do mraglim" — w szeregi żydostwa golusowego nastrój optymizmu, uzasadnionej nadziei i głębokiej wiary w dzieło odbudowy naszej siedziby narodowej. Ze wszystkich stron swiata przybyli na święta Pesach turyści żydowscy do Palestyny. Byli wśród nich syoniści i przeciwnicy syonizmu, byli kupcy, dla których Palestyna leży w sferze ich interesów, byli ludzie, dla których siedziba narodowa Żydów była do niedawna zabawką i utopią, a jednak wszyscy chylą czoła wobec dokonanych faktów, wobec konkretnej rzeczywistości palestyńskiej. Nawet socyaliści żydowscy z golusu, którzy myśl o ojczyźnie żydowskiej w Palestynie przyjmowali zazwyczaj z uśmiechem ironii i lekceważeniem na ustach, zmienili nieco pod wpływem zetknięcia się z pracą palestyńską swe zapatrywania na problem palestyński i odnosili się przynajmniej podczas pobytu w Palestynie do niego ze szczerą powagą. „Hapoel Hacair" określa ich w ten sposób:

„Znalazły się wśród turystów znane od dawna twarze, których obecność na ziemi palestyńskiej wśród radosnej, uroczystej atmosfery była w pierwszej chwili zadziwiająca: znani przywódcy „Bundu", starzy działacze S. R. A twarze ich pełne powagi, bez tego wyrazu ironii i lekceważenia, jakie wywoływało w ich szeregach zazwyczaj słowo: Palestyna. Pobyt ich w Palestynie, wśród grup rozradowanych turystów, wzbudzał zainteresowanie. A nawet jeden z nich napisał w księdze wystawy jafejskiej w języku hebrajskim, krótkie, ale wymowne i oznaczające jakby cichą spowiedź i przyznanie sie do błędów słowa:

„Niechaj będzie błogosławiona dłoń pracownika palestyńskiego!"

Tak napisał jeden z przywódców „Bundu", tego „Bundu" który tak zacięcie zwalcza ideę palestyńską, — pod wpływem zetknięcia się z doniosłą i owocną pracą robotnika palestyńskiego. A słowa te powtarzają wszyscy turyści powracający z Palestyny.

Jakżeż inaczej u bundystów z Polski...

Uroczysty, świąteczny nastrój, nowe możliwości ekonomiczne w kraju, zlikwidowanie bezrobocia i pewien zwrot na lepsze w stosunkach politycznych przyczyniłyc się do wytworzenia pogodnej atmosfery optymizmu wśród żydostwa palestyńskiego, który następnie udzielił się żydowskim pielgrzymom palestyńskim. O roli i zadaniu powracających z Palestyny turystów pisze „Haolam":

„Oto nowe zadanie czeka powracających turystów. Patrzyli oni na pracę przy odbudowie narodowej siedziby żydowskiej. Widzieli wielkie postępy tej pracy w przeciągu lat ostatnich, ale równocześnie widzieli i zrozumieli, jak wiele trzeba pracy, aby dzieło doprowadzić do końca. Palestyna jest zaprawdę ogniskiem rozprószonego żydostwa. Już dziś możemy zaobserwować ożywczy wpływ tego ogniska na wszystkie części narodu. Dotąd wpływała myśl odrodzenia na ducha narodu a dziś realna rzeczywistość jest tą siłą, która na nas działa". Stworzono możliwości dla życiowych węzłów i bliskich stosunków między żydostwem golusowem a Palestyną. A jest to może początek nowej epoki naszego ruchu narodowego. Jesteśmy przekonani, że wielu z pośród turystów postanowiło związać swoją przyszłość z Erec Israel, ale wszyscy wniosą w ulice żydowskiego golusu wieść odrodzenia i nowej nadziei i zaszczepią tę świadomość, że tylko Żydzi mogą Palestynę odbudować i że Palestyna daje Żydom obecnie i da w przyszłości znacznie więcej, niż Żydzi dają krajowi.

Do wiadomości, podanej przez całą prasę żydowską w sprawie postanowienia zwołania posiedzenia Komitetu Wykonawczeog a następnie nadzwyczajnego kongresu syonistycznego dodaje „Haolam" następujące uwagi:

„Postanowienie egzekutywy w sprawie zwołania Komitetu akcyjnego i odbycia kongresu w miejsce konferencyi dorocznej wskazuje, że na porządku dziennym stanęły nadzwyczaj ważne dla ruchu syonistycznego kwestye.

Problem pozyskania całego narodu żydowskiego i zjednoczenia wszystkich pozytywnych i konstruktywnych sił żydowskich dla odbudowy naszej siedziby narodowej w Palestynie był jedną z najważniejszych spraw w ruchu syonistycznym od XII kongresu. Prezydent organizacyi syońskiej badał przez trzy lata osobiście stosunki w Ameryce, prowadząc rokowania ze wszyskimi wchodzącymi w grę czynnikami aż udało mu się pozyskać wybitne koła niesyonistów dla sprawy palestyńskiej. Sprawa dojrzała wcześniej, niż ogólnie sądzono. Jeśli oznaki nie mylą nas, to żydostwo amerykańskie jest obecnie na drodze zrozumienia swego obowiązku i przejęcia znacznej części odpowiedzialności za odbudowę naszej narodowej siedziby. Jeśli się uda siły te skoncentrować, natenczas nie jest tylko marzeniem, gdy sądzimy, że odbudowa narodowej siedziby będzie przeprowadzona za naszych czasów.

Jak wiadomo zajął się XII kongres problemem stworzenia „Jewish Agency" i powziął uchwałę, umożliwiającą ostrożne posunięcie sprawy naprzód. Obecnie widzimy z doniesienia egzekutywy, że ukończono już pierwsze stadyum rokowań, lub że w najbliższym czasie należy oczekiwać rozstrzygających kroków na tej drodze. . .

Do tego jednak ma prawo tylko kongres syonistyczny! Zbliżamy się do czasu, w którym wspolne przedstawicielstwo całego żydostwa, dążącego do odbudowy narodowej siedziby żydowskiej zbierze się jako pewnego rodzaju parlament. Obowiązkiem organizacyi syońskiej jest być na tej drodze przewodnikiem i drogowskazem. Organizacya syońska jest związkiem tych Żydów, którzy pierwsi uznali tę prawdę, że kwestyą żydowska może być rozwiązana tylko przez narodową siedzibę żydowską i którzy wszystkie swe siły poświęcali temu celowi. Syoniści będą i nadal odpowiedzialni za udanie się tej sprawy. Rzeczą XIV kongresu będzie zdać sobie dokładnie sprawę z wielkich zadań i obowiązków, które obecny stan nakłada na Organizacyę syonistyczną. Posiedzenie Komitetu Wykonawczego z 17 czerwca zapoczątkuje okres „skupienia się i intenzywnej pracy w świecie syonistycznym".

w słabszym kontakcie z duszą czasu żyjący — Herder lub Tołstoj.

Inna rzecz, że ta powojenna popularność pacyfizmu zalatuje nieco — snobizmem. Tak samo, jak było raz modnie być socyalistą, „wypada" być dzisiaj pacyfistą. Niech nas to jednak nie razi! Ten właśnie, sam przez się niesympatyczny, snobizm jest dowodem, że dana idea jest dojrzałą do zapanowania w umysłach, do zdobycia władztwa w duszy społeczeństwa.

Z tego względu chętnie widzimy w Biblioteczce „Sapho" p. K. Paszkowskiego tomik pt. „Ewangelia pokoju" (Przekład i wstęp R. Centnerszwerowej, Warszawa 1924). Wybaczamy chętnie słaby wstęp (o Jezajaszu ani słowa!) i jeszcze słabszy wybór — grunt, że wydawnictwo majace dobry węch dla aktualności, oddaje swe usługi idei pokoju.

Prawda, że następny tomik biblioteczki „Sapho" zawierać będzie... Ferdynanda Focha rozprawkę „O wojnie" — ale w tem tkwi właśnie dualizm naszego czasu, o którym mówiłem na wstępie: oficyalny szał zbrojeń i maszyna militarystyczna u szczytu potęgi — z jednej strony, a z drugiej — tęsknota za pokojem w duszy uświadamiającej się ludzkości...

Wilhelm Berkelhammer

Z wycieczki do Palestyny.

W BET ALFA.

Grupa chaluców w „Bet Alfa" składa się ze 100 osób. Przybyliśmy do tej kolonii po zwiedzeniu wielkiej kwucy „Ejn Charod". Droga z „Ejn Charod" do „Bet Alfy" jest piękna i malownicza. Było to przed wieczorem. Równocześnie z nami wracali do kolonii robotnicy z pól, a uzbrojeni szomrzy we wspaniałych mundurach i na koniach wyjeżdżali z osiedla, celem ochrony kolonii podczas nocy przeciw Beduinom, mieszkającym w okolicy w znacznej liczbie. Kwuca w „Bet Alfa" składa się przeważnie z młodzieży ze wschodniej i zachodniej Małopolski, jakoteż z chaluców z Czechosłowacyi. Wszyscy - to ludzie wykształceni, pełni entuzjazmu i idealizmu i niezmordowanej chęci pracy. Piekarz kwucy jest akademikiem, szewc drem filozofii, dziewczęta z ukończonemi studyami — są dziś zdolnymi wieśniakami. Toteż poziom życia duchowego jest bardzo wysoki, chalucim ci zajmują się w wolnym godzinach od pracy literaturą, sztuką i muzyką. Biblioteka ich zawiera około 5,000 tomów.

Gdy przybyliśmy do „Bet Alfy" przyjęli nas nasi rodacy ze szczególną serdecznością a zwłaszcza chalucim z Krakowa i Tarnowa pp. Schinagel i Neiger. Kiedy wszyscy członkowie grupy powrócili już z pola odezwał się sygnał dzwonu, zwołujący wszystkich chaluców i gości do jednego baraku. Wspólnie siedzieliśmy w wielkiej jadalni, gdzie z dobrym apetytem i w doskonałym humorze spożyliśmy dalej kolacyę.

Chalucim posiadają własny chór, własną salę koncertową i fortepian. Po wieczerzy skorzystaliśmy z obecności uczestniczki naszej wycieczki artystki pianistki p. drowej Zimmermannowej z Krakowa która zebrała serdeczne oklaski całej kwucy, za artystyczne wykonanie pieśni hebrajskich. Następnie odśpiewał chór grupy hebrajskie i żydowskie pieśni, a zabawa zakończyła się oryentalnym tańcem chaluców. Była już druga godzina po północy, kiedy udaliśmy się do baraku chaluców na spoczynek.

Między godziną 4 a 5 nad ranem budzą szomrzy chaluców do pracy.

Chalucim mieszkają w wielkich i wygodnych barakach, jakoteż w namiotach, których jedynymi meblami są łóżka i prymitywne stoły, ozdobione jednak zawsze świeżemi kwiatami i książkami. Spotkaliśmy tam wielu znajomych, którzy czują się tu bardzo dobrze a oczarowani są pięknem kraju. Nazajutrz przed naszym odjazdem oprowadzono nas po całej kolonii i pokazywano nam wszystkie urządzenia, budowle, nawodnienia i mieliśmy sposobność podziwiania wspaniałych wyników pracy naszych chaluców. Serdecznie żegnaliśmy się z naszymi chalucami w „Bet Alfa". Abr. N.

Pierwszy światowy kongres żydowskiej młodzieży akadem.

II.

Uchwały i rezultaty.

(Od naszego korespondenta.)

Londyn, w maju.

Kongres miał w pierwszym rzędzie jedno ważne formalne zadanie: usunąć wrażenie, że jedynym celem zwołania Zjazdu i istnienia Związku Światowego jest walka przeciw reakcyjnym zakusom uniwersyteckich ograniczeń i odwoływanie się do opinii publicznej kulturalnego świata, ilekroć tylko pogwałcone zostaną prymitywne prawa żydowskiej młodzieży akademickiej. Takie pojmowanie celów Zjazdu — jako protestującej demonstracyi lub zorganizowanie przyszłych protestujących demontsracyi — było bowiem ogólne, u Żydów i nie-Żydów. Trzeba było świadomego wysiłku by przekonać sympatyków Zjazdu i prasę, że „numerus clausus" lub groźba jego wprowadzenia, to nie racya bytu istnienia Związku światowego akademików żydowskich, i że gdyby nawet położenie studentów żydowskich na uniwersytetach nie dawało żadnych powodów do obaw, lub skarg, to mimoto — a może właśnie dlatego — byłaby narodowo-kulturalna współpraca rozproszonych po całym świecie organizacyj akademickich imperatywną koniecznością. Trudny to był wysiłek, zwłaszcza w stosunku do nie-Żydów. Uwaga Belgijczyków była np. z natury rzeczy skoncentrowaną na tą część możliwych zadań kongresu, przy której ich czynna sympatya najlepiej mogła się objawić: na walkę o pogwałcone prawo, Czcigodny profesor Lafontaine, wiceprezydent senatu i laureat nagrody Nobla, w dłuższym liście do kongresu solidaryzował się z młodzieżą żydowską w walce o jej prawa akademickie i obiecywał swą pomoc. Podobną była treść oświadczeń innych belgijskich uczonych lub mężów stanu. Trudno im było zrozumieć, że zebrała się tu młodzież odradzającego się narodu, którego istnienie i prawa uznane zostały przez publiczne prawo Europy; że jest to kongres młodzieży, która czuje się żywą częścią tego narodu, i przed którą leży szerokie pole pozytywnych i twórczych zadań. Nie wątpię dziś, że zjazd w tym kierunku uświadamiająco podziałał na koła opinii publicznej: W tem leży jeden z jego ważnych rezultatów.

Nie znaczy to, że Kongres przeszedł do porządku dziennego nad faktem lub nad groźbą „numerus clausus". Bynajmniej. Komisya prawnicza Zjazdu i samo plenum poświęciły dwa dni temu najaktualniejszemu problemowi żydowskiej młodzieży akademickiej. Kongres nietylko zrozumiał, że tzw. numerus clausus to i cios zabójczy, skierowany w samo serce żydowskiej młodzieży i zniewaga, wymierzona godności narodu żydowskiego i niesłychane marnotrawienie sił i energii, skazanej na wygnanie młodzieży i obraza tych idei postępu i równouprawnienia, któremi szczycą się kulturalne narody. Zjazd zajął stanowisko, że „numerus clausus" to pogwałcenie prawa międzynarodowego i traktatów, i że akcya ku usunięciu raz na zawsze tej zmory, to akcya ku przywróceniu pogwałconego prawa. Dano temu wyraz nie tylko w rezolucyach ,ale i w specyalnych dyrektywach dla Egzekutywy Związku. Kongres zajął stanowisko żydowskie i z zupełnie niedwuznacznym brakiem respektu traktował fakt, że niektóre delegacye bez powodu prześcigały się w hyperlojalności do swoich rządów i że z wielką pompą urządzały exodus w czasie uchwalania dotyczących rezolucyi. Kto zacz były te delegacye? Nomina sunt odiosa. — Kongres stworzył w Egzekutywie organ, którego zadaniem jest zwalczanie hańby węgierskiego numerus clausus (lub każdego innego, gdziekolwiekby się miał okazać w formie prawnej lub faktycznej) i który zadanie to ma prowadzić nie w imieniu bezpośrednio pokrzywdzonych, lecz w imieniu całej młodzieży żydowskiej.

Pozornie mniej naglącym, ale bezsprzecznie trudniejszym był problem stworzenia podstaw do kulturalno-narodowej współpracy. Po raz pierwszy spojrzeli bowiem delegaci w oczy faktowi wielkiego zróżniczkowania żydowskiej studenteryi. Mam na myśli nie tylko podział na partye, lecz podział na kraje, w którym objawia się kulturalne rozbicie rozproszonych organizacyi. Kongres stanął przed zadaniem stworzenia jednolitej żydowskiej młodzieży akademickiej. Zrozumiano, że w Antwerpii nie jest jeszcze zgromadzona jedna, jednolita młodzież żydowska, że ta jednolitość i zwartość, to zadanie a nie rzeczywistość, i że sam Kongres, to tylko początek tego zadania. Stworzyć — przynajmniej częściowo — między akademikami żydowskimi z Polski, Niemiec, Anglii i Ameryki tę wspólność zawodowych kulturalnych i ogólno-narodowych interesów jaka istnieje np. między polskimi akademikami Warszawy, Krakowa, Lwowa i Poznania — oto wielki cel, którego świadom był kongres. Uchwalono wydawać czasopismo, które jako węzeł, łączący rozproszone organizacye, spełniać będzie ważne zadanie zbliżania, poznawania się, wzajemnego wpływania.

Temu dążeniu do stworzenia punktów stycznych w pracy kulturalnej dał też kongres wyraz w rezolucyach, dotyczących się współdziałania żydowskiej młodzieży w budowie Uniwersytetu hebrajskiego i biblioteki uniwersyteckiej w Jerozolimie. Z wyjątkiem Bundowców, zajęli delegaci stanowisko, że kwestya uniwersytetu w Palestynie przekracza granice czysto syońskiej sprawy. Z drugiej strony okazali syoniści należne umiarkowanie przez zrezygnowanie z planu bezwzględnego odrzucenia wszelkiej myśli żydowskiego uniwersytetu w Golusie. Nie kryli się z tem, że przyjechali z tem negatywnem stanowiskiem. Mimo to zgodzili się na uchwałę, umożliwiającą współpracę Związku także z ewentualną uczelnią wyższą w Golusie.

Nie znaczy to jednak, że kongres chociażby przez chwilę traktował poważnie takie pomysły, jak np. wyłoniony niedawno projekt uniwersytetu w Gdańsku. Stanowisko zjazdu wobec tego dziwnie nieodpowiedzialnego projektu, (Wyraziliśmy w tej sprawie odmienne zdanie. Red.) znalazło wyraz w tem, że sprawa nie weszła nawet na porządek dzienny. W kołach delegatów panowała jednak zupełna jedność myśli: a) że niebezpiecznem i niegodnem jest łączyć myśl wyższej uczelni żydowskiej w Golusie ze sprawą „numerus clausus", b) że problem uczelni takiej jest rzeczą narodu żydowskiego i jego powołanych reprezentantów, a nie filantropii lub wątpliwej wartości mecenasostwa.

Przy tem wszystkiem nie zapomniano o zadaniu zorganizowania gospodarczej pomocy, tam, gdzie jest ona potrzebna. Setki i tysiące emigrantów akademików w Austryi, Niemczech, Włoszech, Francyi, Belgii, zdane są dziś jeszcze na czynną pomoc swych braci. Należy się spodziewać, że Związek światowy stanie się centralą, w której skupiać się będzie pomoc dla tej części żydowskiej młodzieży akademickiej, oraz dla tych krajów, które poczynają budować owe własne samopomocowe instytucye.

Do rezultatów kongresu zaliczyć też należy jedno ważne doświadczenie, o które wzbogacony został ogół delegatów: Prace kongresu cier-

Może kiedyś jakiś bezstronny historyk stwierdzi, że to była rzecz nie-lada, że jakiś tam nieznany dziennikarz żydowski w okresie największego upokarzania Żydów, w czasie najbardziej rozwydrzonego antysemityzmu umiał ścierkę zamienić na chorągiew, a upadający motłoch podnieść do godności narodu i skupić go koło tego sztandaru.

Pamiętniki Herzla.

PIOTR ALTENBERG.

Paradoksy życia.

PUDŁO Z ZABAWKAMI.

Przyszło mi wczoraj nagle na myśl, że cały świat jest właściwie wielkiem pudłem z zabawkami.

Cały kontynent wraz z oceanami jest niczem więcej, tylko zamkniętem pudłem, w którem ktoś ułożył swoje zabawki.

Dlatego życie i wszystko w życiu jest tylko zabawą, niczem więcej. Miłą troszkę denerwującą zabawą.

Bawimy się w miłość, w wojnę, w wspaniałomyślność, w filantropię, w sztukę, literaturę, — jest niezliczona ilość rozrywek i zabaw.

A gdy zabawa już się nam znudzi (to znaczy życie!) wtedy udajemy głupiutkich i naiwnych i powiadamy:

— Dosyć pracowaliśmy! Chodźmy się teraz zabawić! — jakgdybyśmy to, cośmy dotychczas czynili nie było zabawą..

A pudło z zabawkami (to znaczy świat!) stoi sobie w dziecinnym pokoiku, w kącie — bo tam nas postawiono zato, żeśmy podobno byli niegrzeczni...

Pewnie jakiś zły chłopczyk postawił nas do kąta.

Rodzice go też często stawiają do kąta, gdy jest niegrzeczny, mści się więc na nas — na zabawkach w pudle.

A w pudle jest strasznie duszno i ciasno.

Tam — na zewnątrz — w dziecinnym pokoiku, gdzie nikt jeszcze z nas nie był, musi być bardzo ładnie i przestwornie, bo chłopczykowi codzień wietrzą pokój i odświeżają powietrze wodą kolońską.

Zabawki muszą leżeć w pudle! Cicho! Nie szemrać! Bo chłopczyk jest zły i tylko czasem wybiera sobie jakąś laleczkę i wyjmuje z pudła.

Wtedy w pudle powstaje wielki płacz i na ścianach wywiesza się czarne klepsydry.

Kto wychodzi z pudła — nigdy już nie wraca.

Dlatego nic nie wiemy. Dusimy się w ciasnem pudle.

Dobry chłopczyku! Otwórz pudło z zabawkami i puść nas do dziecinnego pokoiku, na wodą kolońską przesycone powietrze!...

LITERY.

Boże! Z tych samych liter mogą powstać takie słowa:

— Miłość... Nienawiść... Życie.. Śmierć., Rodzić... Zabijać.. Tęsknić... Zapomniec.,,

Wszystko w życiu zależy od porządku liter!

Z liter powstała cała literatura i poezya, na literach opiera się kodeks prawny, dzięki literom najsławniejsi mówcy mogą wygłaszać mowy, podjudzające i pełne miłości bliźniego, za pomocą liter ogłaszamy skazańcom wyrok śmierci i wyznajemy miłość kochance!

A wszystko zależy od tego, w jakim porządku ułożymy każdą literę!

Można powiedzieć: „Kat" i „Tak".

Czasem ktoś przez litery bardzo cierpi, a czasem bardzo się czegoś raduje! Czasem się przez litery płacze, a czasem ktoś przez litery na świat przychodzi, a czasem schodzi bezpowrotnie z tego świata!

Wszystko zależy od porządku liter!

Moglibyśmy zmienić całą naszą naukę, całe życie, cały nasz światopogląd — gdybyśmy umieli ułożyć pewne litery w ten sposób, ażeby się uformułowała prawdziwa odpowiedź na pytanie: „Co się z nami dzieje po śmierci?"

Najmarniejszy pisarz mógłby stać się chlubą narodu, gdyby umiał dobrać odpowiednie litery tak, ażeby zbudować najsławniesze dzieło świata.

Ale nikt z nas nie opiekuje się literami.

Litery są, jak zera nikomu niepotrzebne.

Myśli się tylko o słowach i zdaniach, jak o milionach, a zapomina się, że milion bez zer nie mógłby wcale istnieć!

piały mocno wskutek niezrozumienia przez wielką część uczestników tego, co to znaczy parlamentarna kultura i kultura dyskusyi. Są ludzie, którzy czują się głęboko dotknięci, gdy drugi wygłasza pogląd przeciwny ich zdaniu i reagują na to, jak na osobistą obelgę; są to krzykacze, uważający, że prawo do mówienia ma ten, który się tego możliwie najgłośniej domaga; są i egocentryczne indywidua, które są pewne, że właśnie ich wniosek zbawi świat i które, nie otrzymawszy sposobności zareprodukowania swego lekarstwa, sądzą, że wszystko przepadło i zamieniają się w osowiałe — a krakające kruki. W takich warunkach najpoważniejsze przedsięwzięcie tonie w powodzi śmieszności, bezproduktywności i brzydoty. Kongres antwerpski nie był wolny od tych typów i nie był daleki od tego niebezpieczeństwa. Nie należy, rozumie się, przypuszczać, że w ciągu tygodnia nabyli delegaci prawdziwie parlamentarnego obycia. Coś nie coś się przecież nauczyli. Jeśli nie wchłonęli jeszcze zachodniej dyscypliny obrad i dyskusyi, to przecież pojechali do domu z wielce zmniejszonym szacunkiem do swej własnej metody. Nie mała w tem korzyść.

Mówić teraz o faktycznych rezultatach kongresu — to za wcześnie. Stworzono bowiem tylko organizacyjne ramy i przedstawicielstwo. Czy wypełnią się te ramy twórczym czynem, to zależy od młodzieży samej — i tego przedstawicielstwa. Nie wątpię jednak — jakimkolwiek torem przyszłość się potoczy — że kongres ten, sam przez się ma już teraz pewne znaczenie dla społeczeństwa żydowskiego i dla żydowskiej młodzieży akademickiej. Dla społeczeństwa żydowskiego, jako eksperyment w historycznem zadaniu organizowania żydostwa. Dla żydowskiej młodzieży akademickiej jako pełen godności czyn samopomocy. **L.**

Ustawy samorządowe.

Przemówienie posła Insiera w sejmowej komisyi administracyjnej.

Przedewszystkiem zasady, potem szczegóły.

Dla każdego musiało być od początku rzeczą jasną, że nie jest możliwem rozpatrywać projekt ustawy o gminie wiejskiej bez związku z innemi przedłożeniami samorządowemi, w oderwaniu od zagadnienia samorządu w Polsce w ogólności. Szczegółowe rozpatrywanie projektu gminy wiejskiej nie daje bowiem pełnej podstawy dla przeprowadzenia ogólnej dyskusyi o tych postanowieniach projektu, które są wspólne wszystkim przedłożeniom samorządowym, stanowiąc w ten sposób trzon zasad, na których opiera się budowa samorządowa wedle zamiarów projektodawców. Nam o te zasady ogólne idzie, gdyż one decydować będą również o fizyognomii miast, interesujących Żydów w pierwszym rzędzie.

W dotychczasowej zaś dyskusyi nietylko nie zdołaliśmy uzgodnić stanowiska, ale nie doszliśmy nawet do wykrystalizowania dwóch zasadniczych punktów widzenia na samorząd, któreby były wyrazem zmagających się wszelkich idei demokracyi i nacyonalizmu szowinistycznego w jasnem przeciwstawieniu.

Figowe listki PPS.

P. poseł Jaworowski, jako reprezentant PPS, omawiając szeroko szczegóły ustawy wiejskiej, ograniczył się w zakończeniu do ogólnikowej uwagi, że klub jego ustosunkuje się do przedłożeń samorządowych pod kątem widzenia linii demokratycznej. To jest ogólnik, który albo mówi dużo, albo mało. W związku z tem jest charakterystyczne oświadczenie drugiego przedstawiciela PPS, p. Pragiera, który sprzeciwił się zatwierdzeniu wójtów (w miastach burmistrzów), proponując w miejsce tego, odwoływanie wójtów. A to — słusznie zauważył p. minister Kiernik — na jedno wychodzi. Jest tylko wstydliwym listkiem figowym rzekomej demokracyi.

Wyraźniej, jaśniej i — szczerzej, określił stanowisko antydemokratyczne p. Kozłowski (Zw. L. N.), podnosząc że swego punktu widzenia konieczność kierowania się przy rozpatrywaniu ustaw samorządowych względem na tak zwany interes państwa i wolę narodu; powiadam „tak zwany“ dlatego, że poglądy na to, co jest interesem państwa i wolą narodu a nie jednego stronnictwa —rozchodzą się.

Scholastyczne „racye“ stanu zwolenników uszczuplenia praw samorządu.

W dyskusyi dotychczasowej padła uwaga, że pojęcie „samorząd“ oznacza jedynie samorząd „a nie autonomię“. Otóż zagadnienie to stanowi temat licznych prac teoretycznych, tworzących już dziś całą literaturę. Usiłuje się z naszej Konstytucyi wycisnąć zasady, które są obce literze i duchowi Konstytucyi i nie zgodne z tendencyami, jakie wyrazić chciano w chwili jej uchwalenia, — a odpowiadają jedynie życzeniu restryngującej ex post., pod kątem widzenia tendencyi politycznej.

Ale Konstytucya jasno rozstrzyga sprawę.

Wskażę tylko krótko, że Konstytucya w art. 3, mówi o szerokim samorządzie, któremu przekazany zostanie „właściwy zakres ustawodawstwa. Organom samorządowym a nie autonomicznym nie przekazuje się zakresu ustawodawczego. Art. 109 mówi o autonomicznych związkach. Z tego dla prawnika jasno wynika że Konstytucya sama nie zna fikcyi, odróżniającej samorząd i samozarząd, ale używa pojęcia samorządu i autonomii, jako identycznych promiscue.

Pozatem usiłowano w dyskusyi ograniczyć pojęcie samorządu do treści art. 66 Konstytucyi, który stanowi o udziale elementu obywatelskiego w administracyi państwowej. Art. 66 reguluje atoli osobną materyę — nie samorząd Zawiera on dla czynnika obywatelskiego — że tak powiem — koncesyę dalszą obok samego samorządu, o którym osobno jest mowa zaraz w następnym artykule 67.

Projekt rządowy niezgodny z Konstytucyą i zasadami demokracyi.

W tych poglądach na Konstytucyę rozchodzą się nasze stanowiska co do przedłożonego projektu ustawy o gminie wiejskiej, która zredagowana jest w duchu —zdaniem naszem — niezgodnym z zasadami demokracyi i Konstytucyi. Nie głosowaliśmy jednak za przejściem do porządku dziennego nad tą ustawą, nie chcąc uchylić się od pozytywnej współpracy nad poprawieniem projektu.

Przechodzę do szczegółów.

Sprawa która wywołała najżywszą różnicę zdań i najwięcej zajęła czasu, to kwestya, czy gmina wiejska ma być gminą jednowioskową, czy też zbiorową. Nie przesądzając definitywne go naszego stanowiska, na które wpłynąć będą musiały względy praktyczne, podyktowane faktem istnienia na obszarze państwa gmin obu rodzajów oraz koniecznością pewnego stanu przejściowego, oświadczamy się zasadniczo za gminą jednowioskową.

Członkostwo gminne a tzw. „obcokrajowcy“.

Chciałem jeszcze poruszyć sprawę członkostwa gminnego, aby wskazać, że przy tej sposobności nie można pominąć bardzo wielu mieszkańców Polski, którym dotąd odmawia się niesłusznie nadania obywatelstwa, aczkolwiek mieszkają tu od dziesiątek lat, a którzy nie posiadają też obcego obywatelstwa. Otóż o ile idzie o korzystanie z dobra gminnego a nie o wykonywanie praw politycznych (prawo wyborcze) domagać się będziemy przyznania tym mieszkańcom dobrodziejstwa członkowstwa gminnego. Tak zresztą była ta sprawa uregulowana w Austryi, gdzie obywatelstwo było jedynie wymogiem dla funkcyi politycznych.

W końcu muszę jeszcze sprecyzować nasze stanowisko odnośnie do tych postanowień projektu, które uważamy za naruszenie demokracyi i zasad prawdziwego samorządu. Tu należy sprawa języka w gminie i w związku z tem sprawa wójtów zawodowych, sprawa zatwierdzenia uchwał rad gminnych.

O prawa językowe ludności nie polskiej.

W gminach o ludności wyłącznie albo przeważnie nie polskiej trudno będzie o wójta władającego językiem polskim w słowie i piśmie. Temu chce zaradzić projekt przez wprowadzenie wynagradzanych, biurokratycznych wójtów (tzw. — wójtowie zawodowi), którzyby nie tylko nie musieli być członkami rady gminnej, ale wogóle mogli nie mieszkać w tej gminie, tak, że sprowadzeni by byli do niej specyalnie dla objęcia urzędu wójta. Na to istnieje inny środek zaradczy, niż pogwałcenie praw językowych mniejszości nawet w wewnętrznem urzędowaniu gminy. W Anglii istnieje sekretarz gminny, mający doniosły wpływ na życie samorządowe dzięki swym osobistym kwalifikacyom i wiedzy, ale jest on tylko urzędnikiem, a nie naruczonym przedstawicielem samorządu. Będziemy się domagać, by ustawa ta nie przesądzała w niczem na niekorzyść ludności niepolskiej, praw językowych oraz sprzeciwimy się instytucyi wójtów zawodowych.

Przeciwko karykaturze samorządu.

Tak samo sprzeciwiamy się uprawnieniu władzy, czy wydziałów powiatowych, w których decydować będzie w rzeczywistości starosta, do wpływania na wybór organów samorządu i na swobodę uchwał.

Mówi się: „Samorządy nie mogą się stać źródłem knowań przeciw państwu“. Tą obawą podyktowane są różne ograniczenia, my zaś jesteśmy za kontrolą nad samorządami, ale nie za skrępowaniem samorządów, nie za ograniczeniami, odbierającemi im racyę bytu.

Do tego zaś dojdzie, gdy każdy wybór zależeć będzie od zatwierdzenia, gdy na czele gmin stać będą nie osoby cieszące się zaufaniem ludności, ale zausznicy starosty. To nie jest samorząd. Konstytucya przewiduje w art. 70 zatwierdzenie uchwał ciał samorządowych w wyjątkowych wypadkach, ale nie w tej rozciągłości, jak to czyni projekt.

W wyżej wskazanych kierunkach i dyskusyi szczegółowej postawimy odpowiednie poprawki, kierując się naczelną myślą budowania samorządu na zdrowych podstawach, do których nie zaliczamy — brak zaufania do ludności. Sprawnie funkcyonujące, na zdrowych podstawach oparte samorządy staną się dźwignią sprawnej i sprawiedliwej administracyi.

Czy mamy bierny bilans handlowy?

W „Kuryrze Polskim“ czytamy:

„Cyfry za pierwsze miesiące bieżącego roku nie są jeszcze znane: ogłoszone zostały dopiero dane za styczeń. Opóźnienie to tłomaczy się, jak się zdaje, techniczną reorganizacyą w Głównym Urzędzie Statystycznym, która jaknajszybciej winna być ukończona. Co do faktycznego kształtowania się naszych obrotów towarowych z zagranicą w dotychczasowym okresie sanacyjnym trudno jest zatem dotąd się zoryentować. Jedynie na podstawie statystyki o przewozach kolejowych, która w pewnej mierze wykazuje tendencye rozwojowe naszego handlu zagranicznego, komunikowano na posiedzeniach Rady Gospodarczej, że liczyć się należy w lutym i marcu br. — styczeń dał jeszcze pokaźne saldo dodatnie — ze zwiększeniem przywozu, podczas kiedy wywóz naogół się nie obniżył. Ten ostatni wniosek przedstawiałby dla nas wagę nadzwyczajną, gdyby statystyka przewozów kolejowych obejmowała również dyrekcyę katowicką; albowiem saldo naszego bilansu handlowego zależy, jak wiadomo w pierwszym rzędzie od wywozu węgla górnośląskiego, niestety zaś w ubiegłych miesiącach sytuacya uległa pod tym względem znacznemu pogorszeniu.

Ten moment, łącznie z wzmiankowanem już wzmożeniem przywozu, nakazuje liczyć się z możliwością, że w ubiegłych miesiącach czynny charakter naszego bilansu handlowego się zatracił“.

— CELEM UNIKNIĘCIA PRZERWY W WYSYŁCE PISMA prosimy o rychłe odnowienie prenumeraty na miesiąc czerwiec.

KRONIKA.

Kraków, 31 maja.

Wystawa książki hebrajskiej w Krakowie

Wystawa książki hebrajskiej, która cieszyła się tak wielkim sukcesem w Warszawie, Wilnie i w wielu innych miastach b. Kongresówki odbędzie się również w Małopolsce. W Krakowie otwarcie tej wystawy nastąpi w pierwszej połowie czerwca, poczem wystawa przeniesie się do Lwowa. Posiedzenie komitetu organizującego wystawę z ramienia „Tarbutu“ w Krakowie odbędzie się w poniedziałek dnia 2. czerwca o godzinie 8 wieczorem w lokalu Stradom 1, 15, I. p. oficyny.

—o-o—

— WYPŁATA PENSYI URZĘDNIKOM. Ponieważ dzień 1 czerwca przypada na niedzielę, przeto wypłata pensyi pracownikom państwowym uskuteczniona zostanie we wszystkich urzędach i instytucyach w sobotę 31 bm.

— MARKI POCZTOWE Z WIZERUNKIEM PREZYDENTA. Jak się dowiadujemy w najbliższych dniach zostaną wypuszczone w obieg marki pocztowe wartości 1 złotego. Marka przedstawia artystycznie wykonany portret Prezydenta Wojciechowskiego na czerwonem tle.

— ROZMOWY BŁYSKAWICZNE MIĘDZY KRAKOWEM A WIEDNIEM. Począwszy od 1 czerwca br. zaprowadza się między Krakowem Bielskiem i Cieszynem z jednej strony a Wiedniem z drugiej strony rozmowy błyskawiczne, które mają pierwszeństwo przed wszystkiemi rozmowami z zwykłemi i pilnemi. Opłata w relacyi Kraków—Wiedeń wynosi dwadzieścia dwa franki pięćdziesiąt centymów. W relacyi Bielsko-Wiedeń piętnaście franków trzydzieści centymów. Cieszyn—Wiedeń dwanaście franków sześćdziesiąt centymów za trzyminutową jednostkę rozmowy.

— MIESZKAŃCY UL. SW. AGNIESZKI APELUJĄ DO MIEJSKIEGO ZAKŁADU CZYSZCZENIA MIASTA. Kupcy i mieszkańcy ul. św. Agnieszki w Krakowie zwrócili się jeszcze przed 2 miesiącami do Miejskiego Zakładu czyszczenia miasta z uprzejmą prośbą o oczyszczenie tejże ulicy z nagromadzonych przez całą zimę zwałów błota i nieczystości, albowiem obecny wygląd tej ulicy nie może dorównać nawet ulicy — w jakiejś Pipidówce. Przejście z jednego chodnika na drugi jest wykluczone, chyba, że przechodzień zaryzykuje parę butów. Niestety prośba mieszkańców pozostała do dziś dnia bez skutku. Petenci zwracają się przeto tą drogą, jako kupcy i obywatele, opłacający wysokie podatki samorządowe do odnośnych władz, by raczyły polecić oczyszczenie ulicy św. Agnieszki z nagromadzonego błota.

— SPRAWA OGRANICZENIA AKCYI APROWIZACYJNEJ ZAKŁADÓW MIEJSKICH została już definitywnie załatwiona. W zarządzie gminy prowadzone będą jedynie składy węgla i drzewa, piekarnia miejska oraz kuchnia przy pl. Franciszkańskim.

— ZAPASY MIEJSKIEGO WĘGLA I DRZEWA. W składach miejskich na Warszawskiem znajduje się obecnie około 30 wagonów węgla jaworznickiego oraz 20 wagonów drzewa bukowego. Wobec wyczerpania zapasów drzewa miękkiego, gmina m. Krakowa pertraktuje z zarządem lasów w Rozwadowie o kupno większej ilości tego drzewa.

— STREJK CZELADNIKÓW PIEKARSKICH. Strejk czeladników piekarskich trwa w dalszym ciągu. Dziś pop. ma się odbyć wspólna konferencya strejkujących i majstrów. W razie gdyby te rokowania nie dały rezultatów, doprowadzenie do porozumienia obu stron ma wziąć na siebie województwo. — W mieście panuje brak pieczywa. Majstrzy piekarscy wypiekają jedynie luksusowe białe pieczywo, którego cena jest bardzo wysoka.

— KONCESYE PRZEMYSŁOWE. Onegdaj odbyło się w magistracie posiedzenie komisyi dla przemysłów koncesyonowanych pod przewodnictwem wiceprezydenta miasta dra Wielgusa. Komisya wydała opinię co do szeregu wniesionych podań o udzielenie koncesyi przemysłowych.

Opłaty od plakatów i szyldów sklepowych

Krzywdząca uchwała miejskiej komisyi budżetowej.

Na ostatniem posiedzeniu sekcyi skarbowej rady miasta zwrócił jeden z członków uwagę na to, że obciążenie kupców i rzemieślników podatkami od plakatów, szyldów i anonsów jest w obecnej chwili bardzo niewłaściwe z powodu stagnacyi, jaka w tych gałęziach zarobkowania panuje, komisya w uznaniu argumentów przytoczonych przez kilku mowców uchwaliła wprowadzić te opłaty dopiero od 1 stycznia 1925.

Na ostatniem posiedzeniu Komisyi budżetowej wystąpił jednak niespodziewanie magistrat z wnioskiem, ażeby opłaty wprowadzić już od 1 lipca 1924. Wniosek ten poparty był argumentem, że wygląd estetyczny miasta na tem zyska. Jeden z radców zwrócił w dyskusyi uwagę na to, że handel i rękodzieła wśród dochodów zwyczajnych z podatków i opłat odgrywają najpoważniejszą rolę, że podatek obrotowy da gminie z pewnością o 100 proc. więcej niż preliminowano (444,444), że podatek od lokali preliminowany w wysokości 1,200.000 zł. z pewnością conajmniej w ¼ części również będzie wpłacony przez kupców i rzemieślników, a nadto podatek od towarów dowożonych kolejami i drogami wodnemi, preliminowany na 320.000 zł. ponoszą tylko kupcy. Argumenty te nie zdołały jednak przekonać komisyi, która większością 1 głosu uchwaliła przywrócić ściąganie podatku już od 1 lipca br., a stało się to dzięki temu, że reprezentanci kupców, i rzemieślników na posiedzeniu tem w bardzo małej liczbie byli obecni. Przemówiły do przekonania nie tyle względy fiskalne, bo powszechnie uznawano ciężkie położenie sfer, które dotknąć ma ten podatek, ile względy na estetyczny wygląd miasta. Tymczasem przeciwko oszpeceniu miasta możnaby wynaleźć inne środki, zaś nieuwzględnienie interesów sfer kupieckich i rzemieślniczych, należy uważać za objaw pożałowania godny u przeważnej części członków komisyi budżetowej.

Wystarczy wskazać na miasta zagraniczne, które mimo pielęgnowania estetyki i ochrony zabytków architektonicznych nie mogą się oprzeć krzyczącym objawom reklamy jak tego wymaga tętniący życiem ruch handlowy miast stołecznych. W wielu miastach niemieckich reklama za pośrednictwem szyldów i plakatów doszła do amerykańskich rozmiarów.

Rada miejska chciałaby ściągnąć do Krakowa siedziby dyrekcyi zakładów górnośląskich, jednak fakt, że przemysł i handel tak mało u nas doznają względów, napewno nie przyczyni się do urzeczywistnienia tych pragnień.

Może plenum Rady naprawi jeszcze tę krzywdę, wyrządzoną sferze, która opłaca największe podatki na rzecz gminy.

Przed rozprawą o zajścia listopadowe

Jak się dowiadujemy, władze sądowe rozpatrują sprawę dopuszczenia adwokatów warszawskich jako obrońców w procesie o zajścia listopadowe. Wiadomo bowiem, że obrońcą w Małopolsce musi być doktor praw z egzaminem adwokackim lub b. sędzia. Warunków tych nie posiadają adwokaci warszawscy, wobec czego możliwem jest, że sąd krakowski nie dopuści ich do obrony. Decyzya w tej sprawie zapadnie w dniu dzisiejszym.

Roboty około urządzenia sali rozpraw na proces o zajścia listopadowe zostały już ukończone.

Na czas rozprawy obrońcy otrzymają w gmachu sądowym osobny pokój, w którym będą mogli odbywać narady i studyować akta.

Jak się dowiadujemy, prezes sądu ukończył już rozdawanie biletów wstępu dla publiczności. Przy wejściu na salę rozpraw będzie ścisła kontrola. Do gmachu sądowego wpuszczane będą tylko osoby wezwane na rozprawy lub przesłuchania, oraz posiadające bilety wstępu na rozprawę listopadową.

* * *

Onegdaj trybunał apelacyjny rozpatrywał odwołanie od wyroku uwalniającego funkcyonaryusza straży pożarnej Sikorę od winy i kary w związku z wypadkami listopadowemi. Sikora oskarżony o pochwalanie rozruchów został uwolniony przez sąd okręgowy karny w Krakowie przed kilkoma tygodniami, przyczem prokurator zgłosił zażalenie nieważności. Rozprawie apelacyjnej przewodniczył sso. Pawlik, który zniósł wyrok uwalniający i zarządził ponowną rozprawę.

— O OPERETKĘ PRZY UL. RAJSKIEJ. Prezydyum m. Krakowa opracowało wnioski odnośnie do rozwiązania sprawy teatru operetkowego przy ul. Rajskiej, które zostaną przedstawione Radzie m. Krakowa na najbliższem posiedzeniu. Wiceprezydent m. Rolle jako referent spraw teatralnych będzie żądał od Rady pełnomocnictwa co do wyboru osoby przyszłego dzierżawcy, który zobowiązany będzie ponosić koszta gruntownego remontu budynku teatralnego, przyczem nie będzie mógł rościć pretensyi do gminy zarówno co do pomocy materyalnej, jak niemniej co do korzystania z rekwizytów teatru im. Słowackiego. Dotąd zgłosiło się 6 kandydatów na prowadzenie teatru muzycznego przy ul. Rajskiej.

— WPŁYW CHARAKTERU NA PISMO CZŁOWIEKA będzie przedmiotem eksperymentalnego wykładu z świetlnemi ilustracyami prof. H. Gralskiego w sobotę, dnia 31 maja 1924 r. o godz. 8-ej wieczór, w dużej sali Starego Teatru. Przedsprzedaż (bez nadwyżki) u Braci Lipskich. Cały dochód przeznaczony jest na fundusz wdów i sierot po poległych funkcyonaryuszach Policyi Państwowej Okręgu VII- krakowskiego i na budowę Sanatoryum Policyjnego w Zakopanem.

— ŚMIERTELNY WYPADEK KOLEJOWY. We czwartek koło godz. 2 popoł. na stacyi Kraków—Bonarka zdarzył się straszny wypadek. W czasie wjazdu pociągu na dworzec, 28 letni Franciszek Neyder, słuchacz politechniki lwowskiej wpadł pod koła pociągu i poniósł śmierć na miejscu.

— ZŁODZIEJ Z UL. ZIELONEJ POD KLUCZEM. Organa policyi aresztowały sprawców wielkiej kradzieży skór, dokonanej dnia 22 bm. na szkodę firmy Izak Borgenicht przy ul. Zielonej. W sprawie tej aresztowano Józefa Bratkę i Wojciecha Gonka, którzy przyznali się do kradzieży. Skradziony towar wartości 2 miliardów mp., zdołano odebrać od złodziei.

—o-o—

— „HYENY WYBORCZE“. Odnośnie do notatki pod powyższym tytułem zamieszczonej w Nrze 121 naszego pisma dowiadujemy się, iż informator nasz padł ofiarą tendencyjnych wiadomości i że p. Szymon Szulkind nie uprawiał zarzuconego mu procederu odbierania kart wyborczych. Z tem większą przyjemnością wiadomość powołaną odwołujemy.

—o-o—

— KOLONIA OGRODNICZA MŁODZ. ŻYDOWSKIEJ na pl. Powyścigowym otwiera jak corocznie, półkolonię dla młodzieży szkół średnich i powszechnych. Nauka ogrodnictwa, zajęcia indywidualne, zabawy i rozrywki oraz podwieczorki za opłatą miesięczną 12 zł. Wpisowe 1 zł.

Zgłoszenia w Kolonii między 6—8 wiecz. 1092

—o-o—

— „MATCH“ — 2-GODZINNA FARSA P. JULIUSZA BAGATELI I SKI. Scena sportowa znanego Teatru „Cracovia“ przygotowuje na najbliższą niedzielę 1. 6 niezwykłą premierę pod powyższym tytułem, z udziałem artystów obu naszych teatrów. Nowość ta, w której po raz pierwszy zastosowano współczesny sposób wytwornej konwersacyi, przy pomocy nóg oraz subtelne sytuacye wytwarzane uderzeniami piłki, obudziła wielkie zainteresowanie w artystycznych sferach Debnik — i od będzie się bez względu na pogodę, gdyż gracze w razie deszczu wystąpią pod parasolami. Na miejscu urządzono gabinet dentystyczny docenta Kozy, zaopatrzony we wszelkie przekąski dezynfekcyjne. „Match“ będzie urozmaicony licznemi niespodziankami, tak ze strony graczy jak i publiczności. W przerwie p. Puchalski reprezentuje swego Tresowanego Śledzia. Początek o godz. 6 wieczór.

—o-o—

— XXIV. PORANEK SYMFONICZNY (przedostatni w bieżącym sezonie), na którym Orkiestra Związku Muz. Pol. pod dyrekcyą znakomitego rosyjskiego dyrygenta Walerego Berdiajewa wykona: Symfonię z „Nowego świata“ Dvorzaka, Tajmnicze jezioro Ljadova, Uwerturę do op. „Wesele Figara“ Mozarta i Preludyum Liszta, odbędzie się w niedzielę, 1 czerwca. 1093

Ze sportu.

WISŁA—Ł. K. S. 1:1.

Wisła bez sześciu swych najlepszych graczy mogła była zwyciężyć, gdyby jej atak był ruchliwszy i więcej strzelał. Pierwszą bramkę zdobywa dla ŁKS. Feher pięknym strzałem z daleka, chwilę później wyrównywa Reyman II. Do przerwy gra ambitna i szybka, traci po przerwie na tempie z powodu rozmokłego boiska. ŁKS. z trzema rezerwowymi. Dla Wisły w tak słabym składzie wynik zaszczytny. — Sędziował dobrze p. Landwirt.

WAWEL—OLSZA 1:1

Powyższe drużyny spotkały się ze sobą poraz pierwszy. Miała to być próba sił. Nie widzieliśmy jednak gry, gdyż była to bezmyślna, chaotyczna kopanina połączona z brutalnością. Toteż dobrze uczynił sędzia p. Szkolnikowski wykluczając dwóch graczy.

MAKKABI—ORKAN 1:0 (mistrzostwo).

Makkabi w słabym składzie kombinowała ładnie ale bez końcowego efektu, grała dobrze ale nie produktywnie. Atak Makkabi o ile się już zdobył na strzał, pudłował niemiłosiernie pewne pozycye. Goldfluss i Ohrenstein bojaźliwi, ostatni się wogóle na skrzydłowego nie nadaje. Sędziował p. Mund jun.

Zwierzyniecki—AZS. 1:0.
Krowodrza—Urania 2:2.

DZISIEJSZY MATCH „MAKKABI".

Dziś gra Makkabi z Vivo (Budapeszt). Vivo przyjechał w najsilniejszym składzie, ze wszystkimi reprezentacyjnymi graczami. Toteż zawody zapowiadają się bardzo interesująco. Skład Vivo: Fischer, Singer, Grosz, Grünblatt, Mora, Hawas, Engel, Hasr, Boros, Jocke, Tessler.

KRAKÓW—WARSZAWA 3:1 (2:0).

We czwartek odbyły się w Warszawie zawody reprezentacyjnych drużyn Krakowa i Warszawy o wielki puhar firmy „Komispol". Zwyciężył niespodziewanie Kraków, albo raczej jego słaby drugi garnitur w stosunku 3:1. Bramki dla Krakowa zdobyli 2 Chruściński 1 Czulak, karny przestrzelony. Kraków miał przewagę. Najlepszym na boisku był Kaczor w obronie, dobrym Seifert w pomocy. Honorową bramkę dla Warszawy strzelił Grabowski. Sędzia p. Marczewski (Łódź) b. dobry.

ŚWIEŻE REKORDY WARSZAWSKIE

Warszawa. 28. 5 PAT. W zawodach lekkoatletycznych o mistrzostwo okręgu warszawskiego padło pięć nowych rekordów.

1) W biegu na 80 m. Kostrzewski (AZS) ustanowił rekord, zyskując czas 2 m. 1'6 s.

2) Skok w dal z rozbiegiem Sośnicki (Polonia) pobił poprzedni swój rekord, zyskując 6 m 62 ctm.

3) W biegu na 200 m Weiss (AZS) bije stary rekord polski, zyskując 22 7|10 sek.

4) W rzucie dyskiem pań ustala rekord p. Szmidowa (Polonia) rzutem na 21 m 1¼ cm.

5) W biegu na 80 m. dla pań ustala rekord p. Wojnarowska (AZS) w czasie 11 9|10 sek.

6) W przedbiegach na 100 m najlepszy czas uzyskał Weiss 11.2 sek. i Schönnich 11.4 sek.

WYŚCIGI CYKLISTÓW W WARSZAWIE.

I) Wyścig kwalifikacyjny 1) Oksindycz, 2) Niziński.

II) W wyścigu o naramiennik 1) Iko, 2) Lange.

III) W wyścigu za motorami 6 km 1) Lange 9'58, 2) Gędziorowski.

IV) W wyścigu amerykańskim parami 20 km 1) para Podgórski—Oksindycz, 2) para Stankiewicz—Gędziorowski, 3) Turowski—Janociński.

V) W wyścigu dystansowym za motorami 10 km 1) Gędziorowski, 2) Komiński.

CZARNI—HASMONEA 1:0 (1:0).

Lwów. Czwartkowe zawody powyższych drużyn zakończyły się zwycięstwem „Carnych" w stosunku 1:0.

WARTA—UNION 92 (Berlin) 1:9

Poznań. Niespodziewanie wielką klęskę poniosła Warta z Unionem przegrywając 9:1.

WYNIKI ZAGRANICZNE

Wiedeń. Rapid—Makkabi (Berno) 3:2 (2:1). Hertha—Wacker 0:0 mistrz. Amatorzy—Ostmark 0:0 mistrz.

Z OLIMPIADY.

Irlandya—Bułgarya 1:0.

Czechosłowacya—Szwajcarya 1:1 (1:). Gra została przedłużona o 30 minut, ponieważ żadna strona nie uzyskała w tym czasie bramki. W piątek odbędzie się drugi mecz.

EGIPT—WĘGRY 3:0 (1:0). Nader senzacyjne, zupełnie niepodziewane zwycięstwo Egiptu nad faworytem olimpijskim.

Szwecya—Belgia 8:1 (4:0).
Włochy—Luksemburg 2:0 (2:0).
Urugwaj—Ameryka północ. 3:0.

Listy z kraju.

SANOK. (Pobyt posła Frostiga. — Odczyt red. dra Kanfera. — Życie syonistyczne. — Sport żydowski. — „Habimah". — Hechaluc.). Na zaproszenie tutejszego kupiectwa sanockiego zawitał niedawno poseł M. Frostig do naszego miasta. W półtoragodzinnem przemówieniu przedstawił mówca w po brzegi przepełnionej sali kina „Uciecha" znojną i pełną poświęcenia pracę „Koła żydowskiego", wykazując zarazem tegoż zasługi położone w obronie kupiectwa żydowskiego i mniejszości nar. Mowę posła Frostiga, której się też uważnie przysłuchiwało wielu chrześcijan — obdarzono niemilknącymi oklaskami. Po dyskusyi, w której zabrali też głos przedstawiciele „Bundu" i „PPS." — przyjęto jednomyślnie odpowiednie rezolucye. Popołudniu odbyło się zgromadzenie ludowe, które przeobraziło się w wielki wiec syonistyczny na którym poseł Frostig barwnie zobrazował obecne położenie w Palestynie i zaapelował do zgromadzonych, by gremialnie przystąpili do współpracy nad odbudową Ereç Israel. Wieczorem odbył się bankiet, który spędzono wśród towarzyskich pląsów i serdecznych wspomnień pracy syonistycznej.

Nadzwyczaj ruchliwe i pracowite „Żyd. Kółko Kulturalne", które może się poszczycić niejedną zasługą na niwie pracy oświatowo-kulturalnej w Sanoku sprawiło ostatnio tutejszej ludności istną biesiadę duchową, zapraszając poraz wtóry wybitnego znawcę literatury żydowskiej red. Dr. M. Kanfera do Sanoka na wygłoszenie odczytu literackiego n. t.: „Droga do misteryum żyd." Wspomniany odczyt, który się odbył w dużej sali kina „Uciecha" ściągnął — mimo skwaru — bardzo znaczne audytoryum, które się przysłuchiwało wywodom Szan. prelegenta ze skupioną uwagą i z ogromnem zainteresowaniem. Huczne i długotrwałe aplauzy były wyrazem głębokiego uznania i szczerego podziękowania za tak świetny odczyt, który wywarł niezatarte wrażenie na wszystkich słuchaczach.

Życie syonistyczne niestety nieco ospałe. Pracy, którą z początku rozpoczęto gorączkowo, nie kontynuuje się nadal w tym samem tempie. Widocznym jest brak energicznej ręki kierowniczej. Natomiast sport żyd. rozwija się w całej pełni. Dzięki pracy kierownika sekcyi p. Alstera przywołano do życia nową sekcyę tennisową. Drużyna footbalowa w odmłodzonym swym składzie zapowiada się bardzo pomyślnie. Żyd. Kółko dram. „Habimah" zabrało się energicznie do przestudyowania dramatu Asz pt. „Unser globyn". Reżyseryę objął p. I. Schiff i należy się spodziewać, że po odpowiedniem przygotowaniu sztuka odegraną zostanie z dużym sukcesem. Organizacya „Hechaluc" rozwija się szybko; składa się ona z kilku „kwuc" i rokuje pewne nadzieje na przyszłość. Brakuje im jedynie odpowiedniego kierownika. S. R.

DROHOBYCZ. (Wybory do kahału. — Echa zgonu błp. rab. Schapiry.) W niedzielę dnia 18 bm. odbyły się w mieście naszem wybory do kahału. Przebieg był spokojny. Zainteresowanie wielkie. Na 2000 wyborców głosowało 1286 wyborców, a z Borysławia, skąd do Drohobycza jest miła drogi, niepodobną było sprowadzić wszystkich wyborców. Na 1286 wyborców 1124 oddało głos na listę grup narodowo-żydowskich, a 122 tylko na listę „Agudy". Z uznaniem podnieść należy lojalne i obiektywne zachowanie się władz.

Wybory ostatnie dowiodły snadnie, że tutejsze społeczeństwo żydowskie wyzwoliło się już zupełnie z pod panowania i wpływów starej osławionej w całej Galicyi drohobyckiej kliki kahalnej.

Wiadomość o zgonie rabina drohobyckiego Chaima Majera Schapiry w Jerozolimie wstrząsnęła do głębi ludnością żydowską naszego miasta. Błp. rabin Schapira od trzydziestu lat zwolennik idei syońskiej, pałał gorącą żądzą przesiedlenia się do Palestyny, aż wreszcie przed dwoma laty, sprzedawszy w Drohobyczu wszystko, co miał, wyjechał wraz z całą rodziną do Palestyny, mimo, iż w mieście naszem mógł całkiem spokojnie i bez troski żyć. Nie długo jednak cieszył się Ziemią św., gdyż br. w Jerozolimie wyzionął ducha. Gdy tylko ta smutna wiadomość dotarła do nas, urządzono w kilku bożnicach nabożeństwa żałobne, związszcza — w głównej synagodze zgromadziły się tłumy ludzi, przed którymi po odśpiewaniu przez kantora Weitza El mole rachmim w świetnej mowie rabin Awigdor przedstawił zalety Zmarłego. Spodziewać się należy, że tutejsze społeczeństwo żyd. chcąc uczcić pamięć Zmarłego, hojnymi datkami wesprze rodzinę jego pozostałą w Palestynie. Spokój Jego duszy!!

—o◯o—

TRZECIA PARTYA EMIGRANTÓW DO PALESTYNY. Z Warszawy donoszą: Wczoraj przed południem pociągiem pospiesznym z dworca Głównego wyjechała trzecia partya emigrantów i turystów do Palestyny. Tym razem znowu zebrał się olbrzymi tłum odprowadzających. Partya ta składała się przeważnie z ludzi zamożnych. M. in. wyjechał celem stałego osiedlenia się w Palestynie znany kupiec z ul. Gęsiej p. R. R. wraz z całą rodziną. Tym samym pociągiem wyjechał do Palestyny przedstawiciel państwowego urzędu emigracyjnego do Palestyny celem zapoznania się na miejscu z żyd. problemem emigracyjnym.

ORGANIZACYA DZIENNIKARZY W POLSCE. Dnia 29 bm. odbył się w Warszawie zjazd delegatów dziennikarzy polskich. Po zagajeniu obrad przez p. Bazylewskiego toczyły się pod przewodnictwem pp. Bazylewskiego i Vogla kilkogodzinne narady, zakończone przyjęciem statutu związku syndykatu dziennikarzy polskich, który zostanie w najbliższym czasie przedstawiony władzom do zatwierdzenia. Walne zebranie związku odbędzie się najdalej we wrześniu. Zadaniem związku jest naczelne przedstawicielstwo dziennikarstwa polskiego i obrona jego interesów moralnych i materyalnych. Tymczasowo funkcye kierownicze sprawują pp. Beaupre, Vogel i Bazylewski. Zjazd uchwalił rezolucye, zwracającą się do komisyi prawniczej sejmu z prośbą o podjęcie obrad nad wnioskiem poselskim w sprawie unormowania stosunków prawnych zawodu dziennikarskiego. Po obradach odbył się objad koleżeński w bufecie sejmowym.

ZJAZD WOLNEJ WSZECHNICY POLSKIEJ W WARSZAWIE. Dnia 29 bm. odbył się w Warszawie zjazd Wolnej Wszechnicy Polskiej. Zjazd ma na celu ustalenie programu naukowego i społecznego Wolnej Wszechnicy Polskiej, byłego towarzystwa kursów naukowych i instrukcyi związanych z powyższemi uczelniami, oraz wytknięcie linii działalności na przyszłość. O godz. 6-ej rano odbyło się założenie i poświęcenie kamienia węgielnego pod gmach Wolnej Wszechnicy. Następnie odbyły się obrady w sali muzeum przemysłowego. Na obrady przybył prezydent Rzeczypospolitej Wojciechowski. Obrady zagaił rektor Wolnej Wszechnicy p. Kalinowski. Po przemówieniu prof. Kalinowskiego pan prezydent Rzeczypospolitej opuścił obrady. O godz. 12-ej przybył na obrady zjazdu marszałek Piłsudski, witany entuzyastycznie przez zebranych.

SPRAWY DYSCYPLINARNE URZĘDNIKÓW. M. S. Wew. wydało podległym sobie urzędom rozporządzenie natychmiastowego zbadania działalności komisyi dyscyplinarnej oraz przyspieszenia załatwienia postępowania dyscyplinarnego względem urzędników i niższych funkcyonaryuszy państwowych. Rozporządzenie to wydane zostało na podstawie odnośnej uchwały Rady Ministrów z dnia 30 ub. miesiąca.

Ze świata.

WYSTAWA MISYONARZY W RZYMIE. W przyszłym roku ma się odbyć w Rzymie wystawa misyonarzy. Zorganizowane w tym celu komitety podjęły już swe prace i starają się o to, aby wystawa miała charakter efektowny.

WIELKA AFERA PRZEMYSŁOWA NA WĘGRZECH. Policya budapeszteńska zajmuje się wielką aferą przemytniczą, która naraziła skarby państwa węgierskiego i czeskiego na duże straty. Mianowicie niejaki Edgar Suter przewoził przez granicę austro-węgierską automobile „Talbota" na podstawie przepustek na przejazd, uzyskiwanych od klubu automobilowego w Wiedniu. Przejechawszy granicę Suter automobile od których nie opłacał cła sprzedawał. Suter uciekł do Szwajcaryi.

ROCKEFELLER DLA FRANCYI. Rockefeller zawiadomił Poincarego, że składa 1 milion dolarów do dyspozycyi komitetu francusko-amerykańskiego dla odbudowy francuskich zabytków sztuki, zniszczonych w czasie wojny, mianowicie dachu katedry w Reims, pałacu i parku w Fontenebleau, oraz pamiątkowych gmachów Fontaine i Wersailles. Rockefeller wyraża zapatrywanie, że te skarby artystyczne stanowią własność wszystkich narodów i dodaje, że do złożenia tego daru na ręce Poincarego skłoniło go nietylko względy artystyczne, lecz również i niezmienona sympatya dla Francyi.

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO.
Sobota: „Lampka oliwna" (premiera).

OPERETKA
Sobota: „Dzidzi".

KINA
WARSZAWA: „Bogini dżungli".
REDUTA: „Córka galganiarzy".
WANDA: „7-miu wrogów miliardera".

Przegląd gospodarczy.

FINANSE

PKO. KUPUJE 6% BONY ZŁOTE. Pocztowa Kasa Oszczędności i jej oddziały w Poznaniu, Katowicach i Krakowie zakupuje 6% bony złote w ilości do 50 złotych dziennie na osobę po kursie giełdy warszawskiej z dnia poprzedniego. Wydział papierów wartościowych PKO. przyjmuje zlecenie na zakup lub sprzedaż każdej ilości 6% bonów złotych na giełdzie warszawskiej.

PRZEMYSŁ

RZĄDOWE ZAMÓWIENIA DLA HUT ŻELAZNYCH. W związku z kryzysem w hutnictwie dowiadujemy się, że instytucye rządowe mają dać hutom zamówienia. Sprawa ta będzie omawiana na najbliższem posiedzeniu Komitetu Ekonomicznego przy Radzie Ministrów. Pomoc rządu w związku z powyższym będzie miała dla przemysłu hutniczego ogromne znaczenie i przyczyni się do złagodzenia tej gałęzi kryzysu przemysłowego.

HANDEL

O UREGULOWANIE WYWOZU SZMAT. Jak się dowiadujemy, aktualna od dłuższego czasu sprawa wywozu szmat rychło zostanie uregulowana. Szmaty będą wolne od wywozu — pod warunkiem uiszczania opłaty eksportowej w wysokości 60% zysku eksportowego, co czyni około 300 zł. poł. od 10 tonnowego wagonu. Ustanowienie kontyngentu nie jest przewidziane.

Z giełdy krakowskiej.

Kraków, 30 maja

Nastrój pomyślniejszy ea giełdzie akcyj utrzymał się i dziś. Dość znacznie zwyżkowały papiery arbitrażowe oraz cukrowe (Chodorów i Chybie).

Po giełdzie robiono: Jaworzno dr 23.50—24. Len 1.25—1.35, Węglówki 0.03 i pół, Lokomotywy 0.76, Nafta Krosno 0.40, Nobel 1.35—1.50.

Waluty: Dolary 5.19—5.18 i trzy czwarte.

Dewizy: Nowy Jork 2.21, Paryż 27.75, Praga 15.35, Szwajcarya 92—91.60, Wiedeń 7.36—77.35 i pół, Londyn 22.35.

Akcye bankowe, handlowe i przem.:

	Transakcye	
	30 V.	28 V.
Polski Bank Przem. I-VIII	0·42	0·39—0·40
Bank Hipoteczny	—	0·75
Bank Małopolski	0·90	0·85—0·99
Zeimski Bank Kredyt.	0·15—0·16	0·15-0·16
Powszechny Bank Kred.	0·14—0·16	—
Bank Komercyalny I—IV	—	—
Bank Zw. Sp. Zarobkow.	5·80—5·90	—
Polskie Tow. handl.	0·42—0·43	0·40—0·41
Handl. Sp. akc. „Impex"	—	—
„Pharma" Mag. Jawornicki	1·35	—
Tow. han. Bracia Rolniccy	0·30	0·27—0·30
„Polski Glob"	0·22	—
C. Hartwig, Poznan	—	—
Zegluga Polska	0·22	—
Warsz.Tow.Trans.i Zeglugi	—	—
Zieleniewski I—IV	11·40—12·00	10·40—11·10
H.Cegielski, Poznań	0·75—0·78	0·66—0·71
Parowozy I-V.	0·40—0·45	0·44—0·43
„Automotor" fabr.samoch.	—	—
„Lemiesz" fabr.masz.roln.	—	—
Modrzejewskie Zakł. G. H.	—	—
„Trzebinia" żel.	0·90—0·94	0·81—0·82
Zakłady amunic. „Pocisk"	1·35	—
Huta żelazna, Kraków	—	—
„Górka" fabryka cementu	19·75—21·00	19·00—18·00
Siersząńskie Zak. Gór. S. A.	6·00—6·20	5·90—6·00
„[illegible]" Tow. dla prz. gór.	2·75—3·05	2·45—2·65
A[illegible]w. naft. „Galicya"	—	—
A. [illegible] rzem. oleju skal.	—	—
Polska [illegible]	0·61—0·62	0·58
„Fortuna" Naft. Sp. akc.	0·50—0·55	—
„Olkol" T. A.	—	—
„Stu[illegible]" Przem. drzewny I.	1·65—1·75	1·55—1·60
„Fezet" Powsz. zakł. bud.	—	—
Syndykat koszyk. Kraków	0·15—0·20	—
Fabr. przet. tł. w Trzebini	5·20	5·10—5·20
„Azot" I—IV.	—	—
„Agrochemia"	—	—
„Kratus" Zj. fab. prz. wysk.	1·25	1·30
Fabr. cukru w Chodorowie	5·80—5·95	5·10—5·25
Cukrownia Chybie I.	7·40—8·00	6·90—7·10
A. Piasecki	1·50	—
Fabr. porcel. w Cmielowie	0·90—1·00	—
Elektr. w Sierszy I-IV	0·35—0·38	0·38—0·42
S. W. Niemojowski	—	—
Fabr. kapalnszy w Myślen.	—	—

GIEŁDY KRAJOWE.

Giełda warszawska z dnia 30 b. m. (PAT) Cyfry w złotych. Dolary Stanów Zjedn. tranz. 518½, bony złote 072—070, pożyczka złota 650, milionówka 052—056, pożyczka dolarowa 280—285.

Czeki Belgia tranz. 2335, Holandya tranz. ——, Londyn tranz. 2248, Nowy Jork tranz. 518½, Paryż tranz. 2752½ Praga tranz. 1528 Szwajcarya tranz. 9150 Wiedeń tranz. 732½, Włochy tranz. 2282½.

Warszawa 30 b. m. (PAT.) **Giełda. Akcye** Podane cyfry rozumieją się w złotych. Bank Małopolski, Kraków ———, Bank Przemysłowy Lwów 037, Bank Zw. Sp. Zar. Poznań 425—400 Puls 049—052—050 Windt 023———, Cukier Warszawa 435—428—420, Cegielski 064—062, Ursus 140—165 Parowozy 036—027, Zawiercie 48—49½, Zegluga 025, Polska nafta 068, Siła i Swiatło 062—064, Cmielow 076. Starachowice 310—290—310 Pocisk 140 Zieleniewski —— Zyrardów 45½—44—45 Chodorów 500, Trzebinia ——.

Lwów, 30. 5 PAT. Giełda. Akcye. Bank hipot. 0.80—0.79—0,81, powsz. kred. 0.15—0.17, bank przemysł. 0,42—0.40—0.39½—0.44—0,43, browary 7.80—7.85, Chybi 7—6,75, Chodorów 5.75—5.80—5.95—6—5.80, Cegielski 0.70, Tohan 0.33, Nafta 0.48—0.42—0.52, pol. tow. bud. 0.12, Rakszawa 2.60—2.50—2,48—2,47, Siersza górnicza 5.92—6—5.95, Sole 6—5.90—5.95—5,85, Zieleniewski 10.80—10.90, Ćmielów 0.50—0.85, Niemojowski 0.70, Ojkos 3.30—3.35—3.37—3,30, Parowozy 0,40.

GIEŁDY ZAGRANICZNE.

Wiedeń 30 bm. (PAT.) **Dewizy.** Amsterdam 26600 Zagrzeb i Belgrad 830 Berlin 16.75 (za bilion) Bruksela 3204, Budapeszt 077, Bukareszt 305, Chrystiania 9630, Kopenhaga 12000, Londyn 306.300, Madryt 9580, Medyolan 3119, Nowy Jork 70935, Paryż 3697, Praga 2088, Sofia 500 Sztokholm 18470 Warszawa ——— (za 10.000) Zurych 12515, Dolary 70460, Belgijskie 8165, duńskie 11860, marka niemiecka 16.40, angielskie 304.500, francuskie 3675, holenderskie 26300, włoskie 3115, jugosłowiańskie 821, norweskie 9510, polskie 13530 za 1 zł. rumuńskie 298, szwedzkie 18000, szwajcarskie 12400, hiszpańskie 9460, czeskie 2070, węgierskie 070.

Papiery lokacyjne. Renta majowa 750, austr. renta kor. 800, renta lutowa 1150, węg. renta kor. 7250, losy tureckie 353000, prior. kol. poł. 491000, Kolej połudn. 70000.

Końcowe kursa dewiz w Berlinie z 30 bm. (PAT) cyfry w markach złotych Amsterdam ——, Buenos Aires 7055 Bruksela 1880, Chrystiania 5761, Kopenhaga ——, Sztokholm 11122, Helsingfors 1047, Włochy 1845, Londyn 18215 Nowy York ——, Paryż 2180, Szwajcarya 73.51 Hiszpania 5706, Japonia 1665, Belgrad — Rio de Janeiro 0409 Wiedeń 539 Praga —— Sofia 299.

Zurych, 30. 5 PAT. Zamknięcie giełdy. Holandya 212, N. Jork 507 i jedna czwarta, Londyn 25.46 Paryż 29.60, Medyolan 24.80, Praga 16.66 i jedna czwarta, Budapeszt 00065, Bukareszt 2.45, Belgrad 6.95, Sofia 4,05, Wiedeń 00079 i trzy czwarte.

Zurych, 30. 5 PAT. Szwajcarski Bankverein notował dziś nieoficyalnie przekaz na Warszawę 1.00—1.20 za 1 zł., przekaz na Berlin 001.34—001.34 i pół za bilion.

DROBNE WIADOMOSCI ŻYDOWSKIE.

[illegible] PALESTYNSKO - ARABSKI. Egzekutywa palestyńsko-arabska postanowiła na nadzwyczajnem posiedzeniu zwołać wszechpalestyński kongres na dzień 15 czerwca. Każde 5000 mieszkańców wybierze jednego delegata. Kupiectwo i inne zawody jakoteż prasa wybierają osobnych delegatów.

NOWY TYGODNIK ŻYDOWSKI W BAWARYI. Związek gmin żydowskich w Bawaryi wydał tygodnik „Deutsche Israelitische Wochenschrift" pod redakcyą rabina Bermana.

NOWE FILMY ŻYDOWSKIE. Znany reżyser filmowy Goldin przybył do Wiednia i pracuje nad nowymi filmami żydowskimi.

„BÓG ZEMSTY" — ASZA NA SCENIE FRANCUSKIEJ. Paryski teatr „Atelier" wystawi wkrótce znaną sztukę Asza „Bóg zemsty". Przekładu dokonał Blumenfeld.

WYCIECZKA ARTYSTÓW ŻYDOWSKICH DO PALESTYNY. 22 maja wyjechała z Marsylii do Palestyny grupa artystów żydowskich. Artyści pozostaną tam 6 tygodni celem odbywania studyów i wydania artystycznego albumu o nowoczesnej Palestynie. Wycieczkę finansuje znany mecenas sztuki Kogan. Z nim wyjeżdżają rzeźbiarz Aronson, prof. Pasternak, artysta-malarz Feder, i wielu innych. Album zostanie wydany w kilku językach europejskich.

OSTATNIE WIADOMOSCI.

—o—

Zamach na Herriota?

Sin. Warszawa. (Telefonem) „Przegląd Wieczorny" zamieścił telegram z Berlina donoszący o zamachu na Herriota. Herriot miał jechać w towarzystwie pewnego generała do Lyonu, przyczem padł ofiarą zamachu. Uszedł jednak cało, naomiast towarzyszący mu generał, który zasłonił Herriota, przed strzałami został ciężko raniony.

Podobno aresztowano sprawcę napadu. Ma nim być młody rojalista.

Bezrobocie w Anglii

Londyn, 30. 5 PAT. Wczoraj toczyły się w Izbie gmin bardzo ważne obrady w sprawie bilu o bezrobotnych. Obrady rozpoczął sir Robert Horne stawiając wi mieniu partyi konserwatywnej wniosek żądający zmniejszenia poborów ministra pracy o 100 funtów. Horne oświadczył, że najważniejszy problemat bezrobocia nie jest jeszcze rozwiązany. Mac Donal broniąc stanowiska rządu oświadczył że jeżeliby Anglia miała rozwiązane ręce w polityce zagranicznej, to mogłaby uczynić znacznie więcej dla rozwiązania kwestyi bezrobotnych. Przeciwnicy rządu — mówił premier którzy przypuszczają że zmiana rządu, albo nowe wybory przyniosą korzyść Anglii i Europie, albo też zwiększą siłę ich partyi niechaj głosują przeciwko obecnemu gabinetowi. Minister pracy zrobił wszystko co było możliwe, aby ulżyć położeniu bezrobotnych. Po mowie Mac Donalda, która była przyjęta z entuzyazmem przez partyę robotniczą, przemówił były premier Asquit. Oświadczył on, że chociaż rząd winien dać jeszcze dodatkowe wyjaśnienia w sprawie bezrobocia to jednakże mowa premiera Mac Donalda usunęła zasadnicze niejasności.

Macdonald—Mussolini

Londyn, 30. 5 PAT. Polradio. Mac Donald zawiadomił Mussoliniego, że nie będzie mógł na razie mimo szczerej chęci przyjąć propozycyi Mussoliniego w sprawie spotkania się z nim w Szwajcaryi. Pismo aMc Donalda jest utrzymane w bardzo serdecznym tonie. Premier motywuj swoją odmowę nawałem pracy parlamentarnej, która wyklucza w najbliższym czasie możność jego wyjazdu z Anglii.

Dr. Benesz we Wiedniu

Wiedeń, 30. 5 PAT. Dr Benesz przybywa jutro w powrocie z Włoch do Wiednia. W czasie pobytu w Wiedniu spotka się Benesz z kanclerzem drem Seiplem i ministrem spraw zagranicznych drem Gruenbergerem. Do Pragi wyjedzie najbliższym pociągiem.

Krassin o konflikcie rosyjsko-berlińskim.

Brlin, 30. 5 PAT. Na odbytej tutaj wczoraj konferencyi partyi komunistycznej Krassin zdawał sprawę z konfliktu niemiecko-rosyjskiego w związku z rewizyą w sowieckiej misyi handlowej w Berlinie. Krassin podkreślił wpływ, jaki tą rewizya wywrze na wzajemne stasunki handlowe zaznaczając, że handel sowietów z Niemcami nie może być utrzymany o ile tajemnica oswieckiej polityki ekonomicznej została naruszona. Krasin oznajmił zebranym, że rząd niemiecki nietylko nie wyrazil rządowi sowietów dotychczas swego ubolewania z powodu wzmiankowanego incyndentu, ale ponadto w ostatnich dniach dokonał w Szczecinie i Królewcu rewizyi na statkach płynących pod flagą sowiecką z pogwałceniem zwyczajów międzynarodowych. Te fakta nie mogą również pozostać bez wpływu na stosunki między obu krajami.

Bunty wojskowe w Albanii

Ateny, 30. 5 PAT. Garnizony wojskowe w Wallonie, Berseka i Egeryi zbuntowały się i ograbiły kasy państwowe. W Skutari wybuchł również bunt. Zdaje się jednak, że niema porozumienia między powstańcami w południowej i północnej Albanii.

Mord polityczny w Sofii

Białogród, 30. 5 PAT. „Politika" donosi z Sofii, że wczoraj w biały dzień został zastrzelony na ulicy adwokat dr Milan Graszew. Graszew był przyjacielem politycznym b. ministra Genadiewa, który ubiegłej jesieni został również zastrzelony. Graszew był pochodzenia macedońskiego.

Szwajcarya-Czechosłowacya 1:0

Paryż. PAT. 30. 5. W dzisiejszem spotkaniu Szwajcarya bije Czechosłowacyę 1:0. Zwycięską bramkę strzela Szwajcarya na 5 minut przed końcem zawodów Pacher.

Nakładem Gal. Sp. Wydawn. Red. Nacz. Ign. Schwarzbart. Red. odpow. Jakób Freund. Nowa Drukarnia Dziennikowa, Orzeszkowej 7.